

Seniorzy rządzili na parkiecie!

STR. 2

Wilków świętował Niepodległość 16 listopada. Kontrowersje mieszkańców podczas 107. rocznicy

STR. 22

Serce wsi bije od 95 lat.



Wyjątkowy jubileusz KGW w Karczmiskach

STR. 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

25 listopada - 1 grudnia 2025 r. ▪ nr 47 (559) ▪ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Kiermasz życzliwości dla Małego Wojownika.

Poniatowa jednoczy się, by pomóc Szymonkowi

Każdy z nas może pomóc Szymonkowi w walce o zdrowie

STR. 9

Fot. Ewelina Pios

Zielona rewolucja zaczyna się w szkole - Eko Stacja Przyszłości w Poniatowej



STR. 23

Rzekomy pomór drobiu.

Chodel i Opole Lubelskie w strefach restrykcji

STR. 20

Domowe piekło przerwane!

25-latek z nożem i narkotykami trafił do aresztu



Fot. KPP Opole Lubelskie

STR. 8

Ile zarabia nowy szef kultury w Opolu Lubelskim?

STR. 20

Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach: Volkswagen rozbity na drzewie



Fot. KPP Opole Lubelskie

STR. 8

R E K L A M A

NAUKA JAZDY

ZDYBEL

PROFESJONALNE SZKOLENIA W KATEGORII B
INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO KURSANTA
MATERIAŁY SZKOLENIOWE GRATIS
ZNIŻKI DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW
MOŻLIWOŚĆ ROZŁOŻENIA NA RATY !!!
Zapisz się na kurs prawa jazdy już dziś i zacznij swoją drogę do niezależności!



Skorzystaj ze zniżki 200 zł!

575 928 581
biuro@oskzdybel.pl
ul. Brzozowa 3 PIĘTRO 1
24-320 Poniatowa
www.oskzdybel.pl

Gdzie w powiecie pije się najwięcej „małpek”? Niechlubny ranking

STR. 5

Opole Lubelskie: Drogowcy gotowi na zimę?

STR. 20

R E K L A M A

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

PTAK
JUŻ OTWARTY !
NOWE BIURO - NOWA KAPLICA - NOWE PROSEKTORIUM
DOM POGRZEBOWY
784 559 198 | Opole Lubelskie | Ul. Długa 78C

N 2015
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

OPO

eprasa.pl 177777d1ce

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

15 listopada
- Wrzelów: Wypadek samochodowy.

16 listopada
- Emilcin: Wypadek samochodowy.
- Stare Kaliszany: Osobówka wjechała w drzewo.

17 listopada
- Rogów: Drzewo na jezdni.

18 listopada
- Poniatowa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

19 listopada
- Góry Kluczkowickie: Drzewo na drodze.

20 listopada
- Głusko Duże: Konar drzewa nad jezdnią.
- Karczmiska Drugie: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

21 listopada
- Opole Lubelskie: Włączona czujka tlenku węgla.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy rządzili na parkiecie!

W czwartek, 20 listopada w hali sportowej przy ul. Kolejowej w Opolu Lubelskim odbył się II Powiatowy Dzień Seniora, zorganizowany przez starostę opolskiego oraz Powiatową Radę Seniorów.



Fot. Powiat Opolski

Wydarzenie cieszy się ogromnym zainteresowaniem seniorów z całego powiatu opolskiego

Podczas spotkania seniorzy wysłuchali wykładu Iwony Bidzińskiej pt. „Harmonia serca i umysłu – jak radzić sobie ze zmiennymi nastrojami". Następnie czekała na nich muzyczna niespodzianka – na scenie pojawił się zespół Happy Jędrowski Show.

W trakcie wydarzenia seniorzy korzystali również z bezpłatnych badań profilaktycznych, porad udzielanych przez Powiatowego Rzecznika Konsumentów oraz oferty przygotowanej przez kącik Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska



Fot. Powiat Opolski

Seniorzy po raz kolejny udowodnili, że potrafią aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym, integrować się i wspólnie świętować

REKLAMA

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
18 listopada	Zajączków	26-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	3,3 promila
21 listopada	**Opole Lubelskie**	**43-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie**	**rower**	**ponad 3,4 promila**

REKLAMA





INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594
KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944
HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 24 do 30 listopada
Apteka Eskulap
s.c., ul. Brzozowa 3,
Poniatowa

Od 1 do 7 grudnia
Apteka mgr Mieczysława Golińska-Al. Naal,
ul. Puławska 2,
Opole Lubelskie

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 177777d1ce

Bożena Watras doceniona na szczeblu wojewódzkim

Zostali uhonorowani za serce i profesjonalizm. Wśród nich kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej z Łazisk.

W murach Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyły się Wojewódzkie Obchody Dnia Pracownika Socjalnego – doroczne święto ludzi, którzy każdego dnia stają obok osób w najtrudniejszych momentach ich życia.

Wojewoda w szczególny sposób zwrócił się do pracowników socjalnych, podkreślając wagę ich codziennej pracy.

– Bardzo dziękuję za to wszystko, co Państwo robicie. Bardzo często jesteście na pierwszej linii frontu... Jesteście ich rzecznikami, przyjaciółmi, powiernikami, psychologami. Jesteście ich wsparciem – mówił Krzysztof Komorski.

Podczas uroczystości wręczono Medale oraz Dyplomy Uznania Wojewody Lubelskiego. W gronie 22 wyróżnionych osób znalazły się dwie przedstawicielki Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach: Bożena Watras, kierownik OPS oraz Krystyna Jurak, starszy pracownik socjalny.



Fot. Bożena Watras

- Pomoc drugiemu człowiekowi jest nie tylko zawodem, ale powołaniem - przypomina Watras, cytując słowa, które od lat towarzyszą jej w pracy: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest i jak dzieli się z innymi”

– To wyjątkowe wyróżnienie jest dla nas symbolem zaufania, uznania i docenienia naszej pracy na rzecz mieszkańców gminy Łaziska – podkreśla Bożena Watras. – Empatia, odpowiedzialność i gotowość do niesienia pomocy – to wartości, które, jak zaznacza, wyznaczają kierunek działania całego zespołu.

Wojewoda Lubelski nie krył uznania dla wszystkich nagrodzonych.

– Jesteśmy z Was dumni i cieszymy się, że tak wspaniałe grono kompetentnych i doświadczonych osób pracuje w tym sektorze w naszym województwie – dodał.

Watras zwraca uwagę, że obchody to nie tylko święto, ale także szczególny czas refleksji.

– To moment wyjątkowej refleksji nad 35-letnią historią pomocy społecznej w Polsce, historią ludzi, którzy każdego dnia ofiarowują innym czas, serce i profesjonalizm – mówi.

Nie zapomina również o osobach, które wspierają jej zespół:

– Dziękuję wszystkim, którzy wspierają naszą misję, którzy towarzyszą nam w codziennych wyzwaniach i wierzą w sens naszej pracy.

Wyróżnieni zostali też pracownicy Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio” z Poniatowej (więcej na s. 23).

Agnieszka Gołębiowska

„Nic się nie marnuje – wszystko smakuje”. Trwa przyjmowanie zgłoszeń

Lokalna Grupa Działania „Owocowy Szlak” zaprasza organizacje pozarządowe z terenu powiatu opolskiego do udziału w konkursie kulinarnym pod hasłem „Nic się nie marnuje - wszystko smakuje”.

Konkurs towarzyszy konferencji „Naturalnie, że nie marnujemy – z szacunkiem do żywności”, a jego głównym celem jest promocja regionu, aktywizacja i integracja mieszkańców oraz edukacja dotycząca racjonalnego gospodarowania żywnością i ograniczania jej marnowania.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 3 grudnia podczas wydarzenia konferencyjnego.

Zgłoszenia przyjmowane są do 28 listopada do godz. 15.

Szczegółowy regulamin oraz karta zgłoszeniowa dostępne są na stronie: www.lgdowocowyszlak.pl

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

LISTOPAD 25 WTOREK — **25 listopada (wtorek) -** Warsztaty z Carvingu, Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu, godz. 10 (zapisy - tel.: 81 829 10 91)

LISTOPAD 26 ŚRODA — **26 listopada (środa)** - koncert „Jesienne klimaty”, Art. Cafe Klubowa w Poniatowej, godz. 18

LISTOPAD 26 ŚRODA — **26 listopada (środa) -** XVII sesja Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, Urząd Miejski, godz. 12

LISTOPAD 27 CZWARTEK — **27 listopada (czwartek)** - XX sesja Rady Gminy Karczmiska, Urząd Gminy Karczmiska, godz. 15.30

LISTOPAD 28 PIĄTEK — **28 listopada (piątek)** - Zabawa Andrzejkowa dla dzieci od 4 do 15 lat, Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą, godz. 16 - 19

LISTOPAD 28 PIĄTEK — **28 listopada (piątek)** - 100-lecie Kina Opolanka, Opolskie Centrum Kultury, godz. 18

GRUDZIEŃ do 5 PIĄTEK — **do 5 grudnia (piątek)** - zbiórka produktów żywnościowych do II edycji Świątecznej Paczki Żywnościowej, Ośrodek Pomocy Społecznej w Karczmiskach, Zespół Szkół w Karczmiskach

GRUDZIEŃ 5 PIĄTEK — **5 grudnia (piątek) -** II Karczmiski Jarmark Świąteczny, zespół dworsko-pałacowy w Karczmiskach, godz. 17

GRUDZIEŃ 6 SOBOTA — **6 grudnia (sobota)** - Mikołajkowy Aqua Maraton, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej, godz. 16 - 19, wpisowe: 50 zł/os.

GRUDZIEŃ 7 NIEDZIELA — **7 grudnia (niedziela)** - Spotkanie z Mikołajem, Rynek w Chodlu, godz. 13 - 16

GRUDZIEŃ do 12 PIĄTEK — **do 12 grudnia (piątek)** - zgłoszenia do udziału w konkursach Wigilii Wiejskiej pod Strzechą, Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu

MATERIAŁ INFORMACYJNY



OPO

eprasa.pl 177777d1ce

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowych Urzędów Pracy w Puławach i w Opolu Lubelskim. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z danym urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. kadrowo – finansowych, Janowiec/ Muzeum Zamek	1	5 500,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Klementowice/Klasa		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Puławy/ Wachowiec	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 T, Baranów	1	6 000,00 zł	u
Główny inwentaryzator – archiwista, Janowiec/ Muzeum Zamek	0,5	3 000,00 zł	u
Pracownik serwisu – mechanik motocyklowy i samochodowy, Parchatka/Banaś	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter, Puławy/Grupa Azoty	1	5 621,00 zł	u
Elektroenergetyk, Puławy/Grupa Azoty	1	5 621,00 zł	u
Pracownik socjalny, Puławy/MOPS	1	4 666,00 zł	u
Murarz, tynkarz, pracownik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Płonki/CELMAR	1	4 666,00 zł	u
Kierownik działu systemów informatycznych, Puławy/PIWet	1	5 300,00 zł	u
Ślusarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej, Puławy/ Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Maszynista, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	5 500,00 zł	u
Manewrowy, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Asystent biura, Puławy/EKSPO - TRANS	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Poniatowa/FORTBUD		4 666,00 zł	z
Kierowca/sprzedawca, Poniatowa/Moto-Expert Auto	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Łaziska/OPS	1	7 400,00 zł	u
Pracownik produkcji, Wola Rudzka/Pstrąg Pustelnia		30,5 zł/godz.	z
Operator maszyn, Poniatowa/GI GROUP	1	5 000,00 zł	u
Kierownik produkcji, Łaziska/Twardzik	1	7 500,00 zł	u
Pracownik drukowania, Poniatowa/Polifolia	1	4 700,00 zł	u
Kierownik produkcji, Józefów nad Wisłą/Józefów Sad	1	6 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Poniatowa/Stalmont	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Karczmiska Drugie	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14.11.	Góry	36-latek z gm. Żyrzyn	Renault	1,54 promila
18.11.	Puławy, ul. Kazimierska	37-latek z gm. Łaziska	Fiat	1 promil

Uczniowie zdecydowali. Szkolne Budżety Obywatelskie wdrożone



Fot. Starostwo Powiatowe w Puławach

W tegorocznej edycji Szkolnych Budżetów Obywatelskich wzięło udział 13 placówek, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski

13 placówek, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski, wzięło udział w tegorocznej edycji Szkolnych Budżetów Obywatelskich. Przyznane środki uczniowie przeznaczyli m.in. na wyposażenie pracowni, strefy relaksu czy odświeżenie szatni.

Akcję „Ty decydujesz. Szkolne budżety obywatelskie Powiatu Puławskiego" zainicjował na początku ubiegłego roku jeszcze zarząd poprzedniej kadencji. W konkursie może wziąć udział każda szkoła podległa starostwu. Społeczność każdej z nich miała do dyspozycji 1 100 zł na dowolny cel, np. na zakup wyposażenia. Mogą to być chociażby dodatkowe ławki na korytarz, z których uczniowie będą korzystać w czasie przerw, czy inne elementy wyposażenia, ale nie mogą to być usługi. Jak wybierane są pomysły do realizacji? Najpierw młodzież każdej placówki, która bierze udział w akcji, zgłasza dowolną liczbę projektów, które można byłoby w ramach tych środków w danej szkole zrealizować. Potem w szkołach jest przeprowadzane głosowanie. Projekty z największym poparciem po weryfikacji idą do realizacji.

W tej edycji wzięło udział 13 placówek, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski. W poniedziałek 17 listopada w starostwie odbyło się oficjalne podsumowanie tegorocznej akcji.

Marta Pietroń

Na co tym razem uczniowie przeznaczyli środki ze Szkolnych Budżetów Obywatelskich?

* I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach - wyposażenie pracowni matematycznych - kalkulatory naukowe, zestawy wzorów i stałych
* ZS nr 1 im. S. Sempołowskiej w Puławach - kącik relaksu - kolorowe pufy
* ZS nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach - strefa relaksu - pufy XXL, wykładzina imitująca trawę
* ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach - kącik śniadaniowy - mikrofalówka, opiekacze, czajnik
* ZST w Puławach - zagospodarowanie terenu - zakup ławek ogrodowych
* MOW w Puławach - odświeżenie wnętrz - zakup farb
* MOS w Puławach - „Bramki dla Ligi MOS" - zakup bramek i piłki halowej
* ZKZ w Puławach - miejsce aktywnego wypoczynku oraz „Coś na ochłodę" - stół do ping-ponga, wentylatory
* SOSW w Puławach - poprawa estetyki wnętrz - płytki winylowe i ozdobne osłonki
* SOSW im. Św. Franciszka z Asyżu w Kęble - doposażenie pracowni komputerowej - słuchawki, myszki, podkładki
* ZS im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym - odświeżenie szatni - farby, wieszaki, ławki, pufy.
* PCOW w Puławach - „Radość, ruch i odkrywanie" - sprzęt do integracji sensorycznej.
* MDK w Puławach - „Młodzi twórcy" - druk i oprawa prac artystycznych.

NEKROLOGI

Puławy

Teresa Halina Drabik, 85 l.
Puławy, zm. 9.11.

Andrzej Lewczuk, 68 l.
Puławy, zm. 11.11.

Henryk Wiktor Serafiński, 85 l.
Puławy, zm. 14.11.

Ewa Chmielewska, 57 l.
Parafianka, zm. 14.11.

Kazimiera Ewa Drozd, 77 l.
Markuszów, zm. 16.11.

Henryka Gawda, 93 l.
Parafianka, zm. 17.11.

Ryszard Nowak, 80 l.
Puławy, zm. 18.11.

Kazimierz Kustra, 85 l.
Zarzecz, zm. 19.11.

Józefa Furtak, 90 l.
Żyrzyn, zm. 20. 11.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Andrzej Łakomy, 57 l.
Wandalin, zm. 12.11.

Czesław Tomala, 94 l.
Kluczkowice, zm. 16.11.

Elżbieta Mędrek, 49 l.
Kolonia Głusko Duże, zm. 15.11.

Robert Majchrzak, 43 l.
Kolonia Rzeczyca, zm. 17.11.

Tomasz Jarząbek, 70 l.
Wierzbica Kolonia, zm. 20.11.

Tadeusz Cióryło, 83 l.
Opole Lubelskie, zm. 19.11.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Teodora Mokijewska, 72 l.
Poniatowa Wieś, zm. 14.11.

Danuta Dzierżak, 75 l.
Kłodnica, zm. 14.11.

Stanisława Dziwisz, 76 l.
Zgoda, zm. 16.11.

Zofia Michalczyk, 88 l.
Płowizny, zm. 16.11.

Waldemar Łuszczyński, 83 l.
Wąwolnica, zm. 19.11.

Ligia Nowosielska-Zawiślak, 84 l.
Nałęczów, zm. 11.11.

Halina Gad, 73 l.
Kowala Druga, zm. 20.11.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

PUL

eprasa.pl 177777d1ce

Serce wsi bije od 95 lat.

Wyjątkowy jubileusz KGW w Karczmiskach



KGW w Karczmiskach ma już 95 lat! To najstarsze koło w całym powiecie!

W sobotę, 15 listopada Karczmiska świętowały nie tylko lata tradycji, ale i niezwykłą siłę wspólnoty, która od niemal wieku rozwija lokalną kulturę i jednoczy mieszkańców.

Koło Gospodyń Wiejskich - najstarsze w powiecie opolskim - obchodziło swoje 95-lecie. Uroczystości rozpoczęła podniosła msza święta, podczas której dziękowano za niemal wiek pracy, zaangażowania i siłę kobiet, które od pokoleń współtworzą lokalną wspólnotę i dbają o jej tradycje.

Na wydarzenie przybyli przedstawiciele władz gminy i powiatu, radni, delegacje Kół Gospodyń z Powiatu Opolskiego oraz druhowie OSP.

Nie zabrakło artystycznych występów, wspomnień i jubileuszowego tortu.

- Z tej wyjątkowej okazji składamy serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania wszystkim Członkiniom i Członkom Koła. Życzymy dalszych lat pełnych energii, pomyślności i satysfakcji z pracy na rzecz lokalnej społeczności - mówiła wójt gminy Karczmiska Alicja Bełcik. - Niech Wasza pasja i zaangażowanie nadal umacniają tradycje Karczmisk i jednoczą pokolenia.

Dariusz Koma, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach, dziękował gospodyniom za współpracę, warsztaty i wspólne działania, a starosta opolski Dariusz Piotrowski podkreślił wyjątkową rolę Koła:

– W wielu gminach brak siedziby to największy problem KGW. Cieszę się, że Wy taki lokal macie i możecie go rozwijać. Gratuluję pięknego jubileuszu i dziękuję za wszystkie lata dbania o tradycję. Mam nadzieję, że spotkamy się na 100-leciu.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było wystąpienie przewodniczącej Koła, Małgorzaty Karaś:

- To chwila pełna wzruszeń, refleksji i dumy. Spoglądamy wstecz na blisko sto lat dorobku, ale z nadzieją patrzymy także w przyszłość. Nasze Koło powstało z potrzeby serca - potrzeby wspólnego działania, wspierania się nawzajem i kultywowania tradycji, kultury i życzliwości. Przez dekady członkinie pracowały z pasją, często po cichu, z pokorą i ogromną odpowiedzialnością.

Dziękowała także swoim poprzedniczkom:

- To ich determinacja i odwaga sprawiły, że jesteśmy tu dzisiaj.

Nie zapomniała o tych, którzy na co dzień wspierają gospodynie:



Helena Piękoś

- Należę do koła już przeszło 50 lat. Zawsze mi się podobało, teraz już mniej uczestniczę w wydarzeniach, ale pomagam, na ile mogę. Cieszę się, że Koło istnieje i nadal się rozwija. Cieszę się, że przychodzi nowe pokolenia. Do Koła wstąpiłam około 1968 roku.



Krystyna Chojnacka

- Należę do koła już 12 lat. Jestem bardzo zadowolona. Wcześniej nie bardzo mogłam, bo - wiadomo - rodzina, praca, ale teraz jestem już na emeryturze. Koło bardzo prężnie działa. Zdarzają się przeciwności losu, ale najważniejsze, że wszyscy się zgadzamy w kole, nikt na nikogo się nie gniewa. Dużo jeździmy, dużo zwiedzamy... Będziemy się starali dobić do tej „stówy". Jesteśmy bardzo zgranym zespołem i co jakiś czas dołączają nowe osoby, ale każdy znajduje dla siebie miejsce.

- Dziękuję obecnym członkom, rodzinom, władzom, instytucjom i wszystkim przyjaciołom Koła. Każdy wnosi coś wyjątkowego - wiedzę, energię, kreatywność i dobroć.

Podkreśliła również ogromną nadzieję, jaką daje młode pokolenie kobiet wstępujących do Koła:

- To one sprawiają, że tradycja spotyka się z nowoczesnością. Chcemy nadal kultywować nasze dziedzictwo i tworzyć przyszłość w duchu współpracy.

Jubileusz zakończył się wspólnym świętowaniem - przy rozmowach, śpiewie i ciepłej atmosferze, która od dekad jest znakiem rozpoznawczym gospodyń. I choć za nimi niemal wiek działalności, to - jak zgodnie podkreślają - w ich pracy wciąż jest ta sama energia, co przed laty.

A mieszkańcy Karczmisk wiedzą jedno: gdzie jest KGW, tam bije serce wsi

Agnieszka Gołębiowska

Gdzie w powiecie pije się najwięcej „małpek"? Niechlubny ranking

Małe, niepozorne i mieszczące się w każdej kieszeni - „małpki" stały się symbolem cichego picia, które rozlewa się po Polsce szybciej niż jakakolwiek akcja profilaktyczna. Dane Ministerstwa Finansów pokazują bezlitośnie: powiat opolski również nie jest wyjątkiem. Sprzedaż małych buteleczek rośnie, a wpływy z opłaty małpkowej odsłaniają niechlubny ranking gmin, w których „małpki" znikają z półek najczęściej.

Małe buteleczki z kolorową wódką stoją dziś niemal w każdym sklepie z alkoholem. „Małpki" - niewinne z pozoru, łatwe do ukrycia, połykane często w biegu - stały się symbolem cichego, codziennego picia. Zmieszczą się w kieszeni, można je opróżnić w drodze do pracy, podczas spaceru z psem, a nikt nawet nie zauważy. To właśnie ich kompaktowy format i szybkość spożycia sprawiają, że problem alkoholizmu staje się coraz trudniejszy do dostrzeżenia. A Polska te buteleczki po prostu uwielbia - dane Ministerstwa Finansów są na to twardym dowodem. Jak w tym obrazie wypada powiat opolski?

Opłata małpkowa miała hamować sprzedaż. Efekt? Małpki mają się świetnie

Choć w 2021 r. wprowadzono opłatę małpkową - 25 zł od litra stuprocentowego alkoholu sprzedawanego w butelkach do 300 ml - nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów. Miała ograniczyć proceder, a jedyne, co ograniczyła, to... złudzenia. Sprzedaż „małpek" kwitnie, a wpływy rosną.

Dlaczego te małe buteleczki są tak atrakcyjne? Prościej się nie da: są dyskretne. Nikt nie czuje się „alkoholikiem", gdy wypija kilka łyków słodkiego trunku z 100-mililitrowej flaszki. Tymczasem efekt psychologiczny robi swoje - alkohol natychmiast podnosi poziom dopaminy i serotoniny, zapewniając chwilowe poczucie odprężenia. Co gorsza, co trzeci zakup dokonuje się rano, zanim reszta kraju zdąży zaparzyć kawę.

Kto w powiecie kupuje najwięcej? Niechlubna czołówka już znana

Dzięki raportowi Ministerstwa Finansów możemy sprawdzić, jak wiele pieniędzy trafia do gmin z opłaty od „małpek". To realny obraz skali spożycia - im większe wpływy, tym więcej małych buteleczek znika z półek.

Opole Lubelskie zdecydowanie wybija się na prowadzenie - blisko 100 tys. zł w dziewięć miesięcy to wynik, który jasno pokazuje, że „małpki" są tu codziennością, a szybkie, kieszonkowe trunki znajdują wyjątkowo wielu amatorów.

Gminy dostają pieniądze, ale problem rośnie

Połowa opłaty od „małpek" trafia do gmin, połowa do NFZ. Środki te mogą być wydawane wyłącznie na profilaktykę, edukację i walkę z uzależnieniami. To potrzebne wsparcie, ale nie zmienia faktu, że rosnące wpływy oznaczają rosnące spożycie.

Co więcej, Polacy zdają się dostrzegać zagrożenie:

· 45 procent badanych uważa, że przyczyną nadużywania alkoholu są złe wzorce wyniesione z domu,

· 42,3 procent wskazuje, że małpki są zbyt łatwo dostępne i zbyt tanie.

Rządzący także nie pozostają obojętni - zapowiadane są decyzje o podwyżce opłaty, a Sejm już zatwierdził podwyżki akcyzy na lata 2026–27.

Polska pije dużo - i płaci za to zdrowiem

W 2024 r. państwo zarobiło na alkoholu ponad 13,6 mld zł. Ale koszty społeczne są znacznie wyższe.

600 - 800 tys. osób w Polsce jest uzależnionych.

3 mln pije w sposób szkodliwy.

Z powodu alkoholu umiera 15,5 proc. Polaków rocznie, co daje nam drugie miejsce w całej UE.

Małe butelki, wielki problem

„Małpki" przestały być niewinnym gadżetem. Stają się symbolem codziennego, ukrytego picia i powoli rozpijają społeczeństwo - także w powiecie opolskim. Dane mówią jasno: skala zjawiska jest ogromna, a niechlubny ranking tylko to potwierdza.

Agnieszka Gołębiowska

Niechlubny ranking powiatu opolskiego

(wysokość wpływów z opłaty małpkowej, 1 stycznia - 30 września br.)

Opole Lubelskie
98 823,93 zł

Poniatowa
58 963,51 zł

Łaziska
32 093,98 zł

Karczmiska
26 532,29 zł

Chodel
27 674,01 zł

Józefów nad Wisłą
25 098,34 zł

Wilków
24 367,79 zł

OPO

eprasa.pl 177777d1ce

Szkoła „Piątka” do likwidacji. Rodzice biją na alarm

Władze Puław chcą reorganizować miejską oświatę. Proponują m.in. likwidację poprzez wygaszanie Szkoły Podstawowej nr 5. - To rozwiązanie, które pociąga za sobą najmniejszy koszt społeczny, ponieważ większość nauczycieli SP 5 ma zatrudnienie, bo uczy także w liceum - przekonuje Agnieszka Zamojska, kierownik Wydział Edukacji w Urzędzie Miasta w Puławach. Rodzice są jednak innego zdania.



Jak informuje Urząd Miasta w Puławach, aktualnie z ZSO nr 2, którego częścią jest SP 5 funkcjonuje 9 oddziałów szkoły podstawowej i 20 oddziałów liceum. Po zmianach proponowanych przez władze miasta ogólniak miałby dalej działać

Propozycje zespołu ds. wypracowania koncepcji sieci i obwodów szkół prowadzonych przez gminę Miasto Puławy

1. Likwidacja poprzez wygaszanie SP 5 praz przyłączenie obwodu SP 5 do obwodu SP 6
2. Połączenie SP 4 i MP 2 (Włostowice) i utworzenie Zespołu Szkolno - Przedszkolnego
3. Połączenie SP 1 (ul. Kaniowczyków) i MP 8 (ul. Norwida, za byłą restauracją „Pod Dębami”)

> ***Agnieszka Zamojska,***
> *kierownik Wydziału Edukacji i Sportu w UM w Puławach*
> *Nie chodzi nawet o oszczędności, bardziej o dostosowanie sieci szkół do sytuacji demograficznej w mieście*

> ***Rodzic ucznia SP 5***
> *W tej szkole panuje świetna atmosfera, jest życzliwość. Mam również młodsze dziecko i chciałabym, aby ono również uczyło się w „Piątce”*

Wyniki audytu punktem wyjścia

O tym, że sieć gminnych szkół i przedszkoli w Puławach potrzebuje reorganizacji mówiło się już od dawna. Przemawiają za tym nie tylko koszty - ponad połowa miejskiego budżetu to wydatki na oświatę - ale i demografia - w mieście rodzi się coraz mniej dzieci. Potwierdzeniem tej tendencji jest chociażby fakt, że w tym roku szkolnym w miejskich przedszkolach utworzono 6 oddziałów przedszkolnych mniej, niż pierwotnie planowano. Reforma miejskiej oświaty to niełatwe zadanie, dlatego władze miasta sięgnęły po opinię specjalistów - zamówiły zewnętrzny audyt, którego autorzy wskazali możliwe rozwiązania. W ich ocenie wyjściem z sytuacji, które obniżyłoby koszty funkcjonowania oświaty i byłoby adekwatną odpowiedzią na spadającą liczbę urodzeń, a co za tym idzie zmniejszającą się liczbę dzieci w placówkach edukacyjnych jest m. in. likwidacja Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 5 oraz przypisanie ich obwodów do SP 10 i SP 6. Zasugerowali także przekazanie liceów do prowadzenia powiatowi - miasto obecnie jest organem prowadzącym liceum w ZSO nr 1 im. KEN i w ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina. Audytorzy zaproponowali również połączenie Szkoły Podstawowej nr 4 i Miejskiego Przedszkola nr 2 w Zespół Szkolno-Przedszkolny, likwidację Miejskiego Przedszkola nr 8 i Miejskiego Przedszkola nr 13, a także Szkoły Podstawowej nr 1 (sugerują, że uczniowie SP 1 z powodzeniem mogą kształcić się w pobliskiej SP 9, bo umożliwia to odpowiednia baza lokalowa).

Prezydent powołuje zespół

Wyniki audytu i zaproponowane przez audytorów rozwiązania na „uzdrowienie” miejskiej oświaty wywołały burzę w przestrzeni publicznej. Władze miasta podkreślały jednak od początku, że to nie schemat, wg którego chcą działać, a jedynie punkt wyjścia do analizy struktury miejskiej sieci szkół i przedszkoli. Do wypracowania konkretnych rozwiązań prezydent Paweł Maj powołał zespół złożony z przedstawicieli władz miasta, rady miasta, środowisk nauczycielskich, przedstawicieli ZNP i rodziców. Na jego czele postawił swojego zastępcę. Podstawowym celem zespołu ds. wypracowania koncepcji sieci i obwodów szkół prowadzonych przez gminę było wypracowanie optymalnego rozwiązania, czyli takiego, które zadowoli wszystkich - organ prowadzący, nauczycieli i innych pracowników szkół i przedszkoli, rodziców oraz dzieci i uczniów.

Jak zreformować miejską oświatę?

Zespół powołany przez prezydenta w wyniku poczynionych analiz opracował wspomnianą koncepcję. Koncentruje się ona na trzech propozycjach. Pierwsza zakłada wygaszanie Szkoły Podstawowej nr 5, będącej częścią ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina i pozostawienie w budynku przy ul. Wróblewskiego tylko liceum. To zdaniem władz miasta najmniej drastyczne dla wszystkich rozwiązanie.

- Szkoła Podstawowa nr 5 liczy obecnie ok. 200 uczniów. Miałaby zostać wygaszana stopniowo. Oznacza to, że na rok szkolny 2026/2027 nie byłby prowadzony nabór do klasy pierwszej, a uczniowie, którzy już uczą się w tej szkole, dokończyliby edukację do klasy 8 w tej placówce. Będzie to trwało przez 7 lat, a ostateczne wygaszenie SP 5 nastąpiłoby 31 sierpnia 2033 r. - tłumaczy Agnieszka Zamojska, kierownik Wydziału Edukacji i Sportu w Urzędzie Miasta w Puławach i członek wspomnianego zespołu.

- Zdaniem zespołu to rozwiązanie, które pociąga za sobą najmniejszy koszt społeczny, ponieważ większość nauczycieli SP 5 ma zatrudnienie, bo uczy także w liceum. Również pracownicy administracji i obsługi w nadal mają zapewnioną ciągłość zatrudnienia. W tej chwili klas licealnych w ZSO nr 2 mamy 20, a oddziałów szkoły podstawowej jest dziewięć - dodaje kierownik Zamojska i podkreśla, że w przypadku likwidacji każdej innej szkoły sytuacja kadrowa byłaby trudniejsza.

Zmiany te miałby wejść w życie zatem już od września przyszłego roku, a więc od nowego roku szkolnego. Dotychczasowy obwód SP 5 zostałby przyłączony do obwodu SP 6. Jednakże rodzice dzieci 6.letnich zawsze mają możliwość zapisania swoich pociech do wybranej przez siebie szkoły.

Jakie oszczędności dałoby to miastu?

- Nie chodzi nawet o oszczędności, bardziej o dostosowanie sieci szkół do sytuacji demograficznej w mieście. Już w roku szkolnym 2027/2028 możemy się zderzyć z rzeczywistością, w której nie wystarczy uczniów na chociażby jedną klasę w każdej z 9 miejskich szkół, a kolejne lata tylko pogłębią problemy demograficzne. Oszczędności oczywiście będą, ale rozłożone na lata.

Reorganizacja, wg koncepcji zaproponowanej przez zespół powołany przez prezydenta, zakłada ponadto połączenie Szkoły Podstawowej nr 4 i Miejskiego Przedszkola nr 2 (obie placówki znajdują się na osiedlu Włostowice) w Zespół Szkolno - Przedszkolny.

- W tej chwili w przedszkolu nr 2 są tylko dwa oddziały. W budynku SP 4 są już 2 sale przystosowane pod przedszkolaków. Istnieje też możliwość stworzenia im całkowicie wydzielonej przestrzeni z oddzielnym wejściem - tłumaczy Agnieszka Zamojska.

Zespół zasugerował ponadto połączenie Szkoły Podstawowej nr 1 (przy ul. Kaniowczyków) z Miejskim Przedszkolem nr 8 (przy ul. Norwida, za dawną restauracją „Pod Dębami”).

Jak informuje kierownik Zamojska, w tej kwestii aktualnie trwają intensywne rozmowy pomiędzy organem prowadzącym a społecznością wspomnianych placówek.

Rodzice uczniów z „Piątki” rozgoryczeni

Niestety entuzjazmu urzędników nie podzielają rodzice uczniów „Piątki”. Na spotkaniu zorganizowanym w szkole z przedstawicielami ratusza mieli wiele pytań i wątpliwości, o czym świadczy chociażby fakt, że trwało ono ponad 3 godziny. Było też wiele emocji. Rodzice stają w obronie szkoły i nauczycieli. W ich ocenie decyzja o likwidacji placówki zapadła nagle, bez dialogu ze społecznością szkolną.

- Przeniosłam tam swojego syna z innej szkoły. Teraz dziecko jest zupełnie inne, chętnie chodzi do szkoły, angażuje się w różne akcje. W tej szkole panuje świetna atmosfera, jest życzliwość. Mam również młodsze dziecko i chciałabym, aby ono również uczyło się w „Piątce”, tym bardziej, że już ma tam starszego brata - mówi mama trzecioklasisty.

Rodzice działają także w mediach społecznościowych. Na Facebooku utworzyli specjalny profil „Nie dla likwidacji puławskiej Piątki”, na którym przekazują społeczności Puław informacje na temat planów władz miast wobec szkoły i podejmowanych przez siebie działań w obronie podstawówki. Zbierają podpisy pod petycją do prezydenta i rady miasta, w której domagają się wstrzymania planów likwidacji placówki, przeprowadzenia konsultacji z rodzicami i pracownikami szkoły oraz uczniami, a także udostępnienia dokumentacji i analiz, na podstawie których podjęto decyzję o zamknięciu „Piątki”. Petycję można podpisać online na stronie https://www.petycjeonline.com - w wyszukiwarce na stronie należy wypisać: Petycja w sprawie zatrzymania procesu likwidacji / wygaszania Szkoły Podstawowej nr 5 w Puławach.

W ubiegłym tygodniu rodzice zapowiedzieli także swój udział w poniedziałkowych (24 listopada, godz. 16:30 - już po zamknięciu tego numeru Wspólnoty) obradach Komisji Oświaty i Wychowania, podczas której miejscy radni mieli omawiać kwestię reorganizacji oświaty.

Zdecyduje rada

Reorganizacja sieci miejskich szkół i przedszkoli w kształcie zaproponowanym przez zespół prezydenta musi zyskać jeszcze akceptację radnych. Na najbliższej sesji będą oni głosować m.in. uchwałę intencyjną o zamiarze likwidacji przez wygaszenie Szkoły Podstawowej nr 5. Następnie urząd miasta musi uzyskać opinię kuratorium oświaty i poinformować rodziców. Aby zmiany mogły wejść w życie z początkiem nowego roku szkolnego, zgodnie z prawem rada miasta uchwałę o likwidacji SP 5 poprzez wygaszenie musi podjąć nie później, niż na 6 miesięcy przed 1 września 2026 r. a więc w praktyce do końca lutego. Jak zdecydują radni?

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 177777d1ce

W nocy nic mocniejszego w sklepie w mieście już nie kupicie.
W Lubartowie wchodzi nocna prohibicja

Na terenie Miasta Lubartów wprowadza się ograniczenie w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży między godziną 23 a 6 - głosi uchwała Rady Miasta z 29 października. W sobotę weszła w życie.

O nocnej prohibicji na sesjach Rady Miasta dyskutowano już od września. Pretekstem było zwiększenie liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu spowodowane powstaniem nowej galerii handlowej, ze sklepami i lokalami gastronomicznymi.

Ankieta w internecie

Mieszkańcy Lubartowa mogli wziąć udział w ankiecie internetowej, opublikowanej na stronie Urzędu Miasta i odpowiedzieć, czy chcą nocnej prohibicji. Zorganizowali ją burmistrz, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Radni klubu Wspólny Lubartów.

W ankiecie 37,5 proc. uczestników odpowiedziało „zdecydowanie tak", a aż 62,5 proc. - „zdecydowanie nie". Jak przyznali organizatorzy badania, wzięło w nim tylko około 50 osób, nie była to więc grupa miarodajna.

Od soboty prohibicja w nocy

Na sesji 29 października radni wzięli pod lupę uchwałę w sprawie określenia liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu i ograniczenia godzin nocnej sprzedaży alkoholu. Zwiększenie liczby zezwoleń (związane jest to z powstaniem restauracji i sklepów w nowej galerii) krytykowali radni z opozycyjnego klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Radni z tego klubu proponowali, żeby nocna prohibicja zaczynała się o godz. 22. Ostatecznie jednak przegłosowano, że będzie obowiązywała w godz. 23 – 6.

Za projektem uchwały zagłosowało 12 radnych, ośmiu wstrzymało się od głosu.

Nocna prohibicja weszła w życie 22 listopada, 14 dni po opublikowaniu uchwały w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Co w praktyce oznacza nocna prohibicja?

Od godz. 23 do godz. 6 rano w sklepach i na stacjach benzynowych w administracyjnych granicach Lubartowa nie będzie można już kupić alkoholu.

Alkohol będzie można kupić i spożyć na miejscu w barach i restauracjach. Nie będzie natomiast możliwości zakupu w takim lokalu butelki czy puszki alkoholu na wynos. W praktyce dotyczy to sklepów na stacjach benzynowych, biedronek, które są otwarte do 23.30 oraz sklepów całodobowych. Zakaz dotyczy terenu miasta Lubartowa, co oznacza, że nie obowiązuje np. po przejściu na drugą stronę ulicy, gdzie jest już teren gminy Lubartów.

Marcin Kusyk

Potrącenie w centrum Puław. Starszy mężczyzna w szpitalu

Kobieta kierująca Audi potrąciła starszego mężczyznę na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu ul. Fieldorfa-Nila i Grabskiego.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 17 listopada około godz. 16.30. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 34-letnia mieszkanka gminy Puławy, jadąc samochodem marki Audi ul. Fieldorfa-Nila od strony ul. Gościńczyk, potrąciła 81-latka z gminy Puławy, który przechodził przez przejście przy skrzyżowaniu z ul. Grabskiego.

Senior został przewieziony karetką do puławskiego szpitala.

Marta Pietroń

Policjanci nie tylko wlepiają mandaty. Przygotowali seniorowi obiad

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kurowie interweniowali u seniora, który z powodu niepełnosprawności nie był w stanie samodzielnie przyrządzić obiadu. Co więcej, nakarmili nawet czworonożnego pupila 67-latka.



Fot. KPP Puławy

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kurowie nie zostawili niepełnosprawnego mieszkańca gminy w potrzebie. Nakarmili i zwrócili się o wsparcie dla seniora do miejscowego ośrodka pomocy społecznej

Takie zgłoszenia nie zdarzają się często, ale pokazują, że służba w policji, to nie tylko przejażdżka radiowozem, wypisywanie mandatów i łapanie przestępców. To także praca wymagająca empatii i otwartości na ludzkie problemy. Przekonali się o tym dokładnie policjanci z kurowskiego komisariatu, którzy w niedzielę 16 listopada otrzymali zgłoszenie o samotnym, niepełnosprawnym mężczyźnie, który ze względu na swoje kłopoty zdrowotne, nie jest w stanie samodzielnie przygotować sobie nawet posiłku. Mundurowi nie zbagatelizowali zgłoszenia. Udali się na miejsce, gdzie w istocie zastali niepełnosprawnego 67-latka.

Co prawda, mężczyzna korzystał wcześniej ze wsparcia Ośrodka Pomocy Społecznej, ale zrezygnował z niej, myśląc, że sam sobie poradzi i nie chcąc być dla nikogo ciężarem. Niestety rzeczywistość przerosła go. Ze względu na problemy ze wzrokiem i wynikające z nich niedowidzenie, nie był w stanie samodzielnie wykonać pewnych, nawet wydawałoby się prostych codziennych czynności, jak chociażby przygotowanie posiłku. Funkcjonariusze rozeznali sytuację i wzięli sprawy w swoje ręce.

- Przygotowali 67-latkowi gorący obiad, dzieląc się tym, co na 12-godzinną służbę przygotowały im małżonki oraz korzystając z uprzejmości znajomych, przygotowali posiłek dla jego psa. Przede wszystkim jednak zapewnili seniorowi obecność drugiego człowieka, uwagę i chwilę rozmowy, co było dla niego najważniejsze. Przekonali go także, że nie warto rezygnować z pomocy instytucji takich, jak Ośrodek Pomocy Społecznej, natomiast dobrze jest skorzystać z porad osób kompetentnych i doświadczonych w pomaganiu - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ale na tym nie koniec. Następnego dnia powiadomili OPS w Kurowie o sytuacji mieszkańca tej gminy, który wymaga pomocy.

Marta Pietroń

PUL

Wypadek na quadzie w Nałęczowie. 50-latek trafił do szpitala

Mieszkaniec gminy Nałęczów, jadąc quadem, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.



Fot. KPP Puławy

Jak informuje policja mężczyzna, jadąc quadem, najprawdopodobniej uderzył w drzewo, odbił się od niego i uderzył w drugie drzewo

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie 15 listopada na ul. Cynkowskiej w Nałęczowie. Służby otrzymały informację tuż po godz. 15. Z ustaleń policji wynika, że 50-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, jadąc quadem, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

- Prawdopodobnie odbił się od niego i uderzył w kolejne drzewo - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy na miejsce dotarły służby, nie było z nim kontaktu. Nieprzytomny mężczyzna został zabrany do szpitala w Lublinie. Z uwagi na jego stan, została mu pobrana krew do badań na zawartość alkoholu. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają funkcjonariusze z Posterunku Policji w Nałęczowie.

Marta Pietroń

Zgotował piekło partnerce. Po pijaku wyzywał i atakował kobietę

Lublin: Do aresztu trafił 39-latek, który znęcał się psychicznie i fizycznie nad partnerką. Pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał i atakował konkubinę.

Policjanci z komisariatu 4. w Lublinie zostali powiadomieni o przemocy w jednym z domów w Lublinie.

Awantury pod wpływem alkoholu

- Z informacji, jaką otrzymali, wynikało, iż od dłuższego czasu 39-latek ma znęcać się nad konkubiną. Podczas prowadzonych czynności okazało się, że mężczyzna stosował przemoc psychiczną i fizyczną wobec swojej partnerki. Pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których był agresywny - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Zebrane materiały pozwoliły na przedstawienie zarzut znęcania się nad osobą bliską. We wtorek (18 listopada) sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Zgodnie z kodeksem karnym za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl 177777d1ce

Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach: Volkswagen rozbity na drzewie

POWIAT OPOLSKI: Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach. 46-letnia kobieta zginęła po tym, jak Volkswagen, którym kierowała, zjechał z drogi gminnej i uderzył w drzewo. Pasażer trafił do szpitala, a policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności zdarzenia.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo

W niedzielę, 16 listopada po południu w miejscowości Stare Kaliszany w powiecie opolskim doszło do poważnego wypadku drogowego, w którym zginęła 46-letnia kobieta. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo. Pomimo prowadzonej reanimacji życia kobiety nie udało się uratować.

43-letni pasażer pojazdu, również obywatel Ukrainy, został ranny i przewieziony do szpitala. Policja pod nadzorem prokuratora zabezpieczyła ciało kobiety do dalszych badań sekcyjnych, które mają wyjaśnić dokładne przyczyny zdarzenia.

Na miejscu wypadku czynności prowadzone były pod nadzorem Prokuratury Rejonowej, a policjanci zabezpieczali teren i gromadzili materiał dowodowy.

Agnieszka Gołębiowska

Domowe piekło przerwane! 25-latek z nożem i narkotykami trafił do aresztu

POWIAT OPOLSKI: Dramatyczna interwencja w powiecie opolskim zakończyła się zatrzymaniem 25-latka, który - jak wynika z materiału policji - od miesięcy miał znęcać się nad własnymi rodzicami. Finałem domowych awantur była sobota, gdy mężczyzna podczas kolejnej agresywnej napaści miał grozić matce nożem. Na miejsce natychmiast wezwano patrol.



Fot.KPP Opole Lubelskie

5-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym

Zdarzenie rozegrało się w sobotę, 15 listopada. Mundurowi wezwani na miejsce natychmiast obezwładnili napastnika. Jak wynika z relacji pokrzywdzonych oraz świadków, domowe piekło miało trwać od sierpnia – regularna przemoc, zastraszanie i agresja wobec najbliższych.

Zatrzymany miał od sierpnia 2025 roku stosować wobec rodziców przemoc fizyczną i psychiczną, co potwierdzają relacje świadków. Podczas kontroli osobistej ujawniono przy nim pochodną amfetaminy.

Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie zarzutów dotyczących przemocy w rodzinie - w warunkach recydywy oraz posiadania narkotyków. Sprawa trafiła do Prokuratora Rejonowego w Opolu Lubelskim, który wystąpił o tymczasowe aresztowanie podejrzanego.

Sąd nie miał wątpliwości. 25-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym.

- Sprawcy przemocy grozi kara do siedmiu lat pozbawienia wolności - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Wielka akcja policji na Lubelszczyźnie. Ponad 100 poszukiwanych zatrzymanych!

Lublin: 104 osoby zatrzymane na Lubelszczyźnie - to efekt dwudniowej ogólnopolskiej policyjnej akcji wymierzonej w osoby ukrywające się przed polskimi organami ścigania lub wymiarem sprawiedliwości.

- Na podstawie nakazów doprowadzeni w ręce policjantów wpadło 95 poszukiwanych (w tym sześciu obcokrajowców). Z kolei na podstawie listów gończych zatrzymano dziewięć osób (w tym jednego obcokrajowca). 55-letni obywatel Libii został zatrzymany przez lubelskich „łowców głów" w Częstochowie za kilka przestępstw przeciwko mieniu, głównie oszustwa. Do odsiadki ma ponad osiem miesięcy, dodatkowo usłyszy zarzuty kolejnych oszustw - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na tzw. „nielegalnym pobycie" na terytorium RP ujawniono trzy osoby. Jedna z nich podawała funkcjonariuszom fałszywe dane.

Po zatrzymaniach poszukiwani trafili do Aresztów Śledczych lub Zakładów Karnych, gdzie spędzą najbliższe miesiące lub lata.

Kogo zatrzymano?

Jednym z zatrzymanych był 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego poszukiwany listem gończym. Podejrzany o dwa włamania i uszkodzenie mienia wpadł na terenie powiatu garwolińskiego, gdzie ukrywał się na jednej z posesji przed organami ścigania. 27-latek trafił już do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie będzie oczekiwał na dalsze czynności procesowe.

Innym zatrzymanym jest poszukiwany za kierowanie gróźb 39-latek, którego złapali policjanci z Lubartowa. Do odsiadki ma 10 miesięcy pozbawienia wolności. Z miejsca zamieszkania został przetransportowany do Aresztu śledczego w Lublinie.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Szerokie/ZAKŁADY USŁUGOWE		30,5 zł/godz.	z
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi.MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Malarz przemysłowy, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	5 000,00 zł	u
Blacharz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Kamieniarz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Jabłonna Majątek/ REDATS		4 666,00 zł	z
Ślusarz, Kazimierzówka	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Kierowca (wywrotka), Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Brukarz, pracownik budowlany, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent, Lublin/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Konserwator, Lublin/Bursa Szkolna nr 1	0,5	2 370,00 zł	u
Pracownik hali, Lublin/LUBLINDIS	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy/specjalista do spraw handlu, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat. C, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin/GRAN – WOS	1	6 000,00 zł	u
Stanowisko pracy ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Inspektor ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	0,75	6 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Asystent/ka projektanta instalacji sanitarnych, Lublin/JJ SANIT	1	10 000,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pieszy potrącony przez dwie ciężarówki. Zginął na miejscu



Fot.KPP Świdnik

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w czwartek, 20 listopada nad ranem w miejscowości Struża Kolonia w pow. świdnickim na drodze krajowej nr 12.
- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że pieszy, poruszając się środkiem jezdni bez elementów odblaskowych, na nieoświetlonym odcinku drogi został potrącony przez dwa pojazdy ciężarowe. Zmarł na miejscu zdarzenia. Kierowcy ciężarówek to 45-letni i 41-letni obywatele Ukrainy. Obydwaj byli trzeźwi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 177777d1ce

Wypadek pod ziemią

35-letni górnik ranny podczas pracy w Bogdance. Spółka: „Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”

Na Polu Stefanów, w rejonie ściany 2/VIII/391 w kopalni LW „Bogdanka”, doszło w nocy do poważnego wypadku przy pracy. 35-letni pracownik został przetransportowany do szpitala. Jak informuje spółka w oficjalnym komunikacie, jego stan jest stabilny, a życie nie jest zagrożone.

Do zdarzenia doszło w godzinach nocnych z piątku na sobotę na terenie Lubelskiego Węgla „Bogdanka”, w obszarze eksploatacyjnym Pola Stefanów. Podczas obsługi przenośnika ścianowego poszkodowany został 35-letni górnik zatrudniony w kopalni od sześciu lat. Na miejscu udzielono mu pomocy, po czym został przewieziony do szpitala.

W oficjalnym komunikacie opublikowanym przez Bogdankę podkreślono, że „jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”. Spółka zaznaczyła, że natychmiast po zgłoszeniu uruchomiono wszystkie obowiązujące procedury bezpieczeństwa.

„Na miejscu pracują służby odpowiedzialne za ratownictwo oraz zabezpieczenie terenu” – czytamy w komunikacie firmy.

Bogdanka informuje także, że prowadzi działania mające na celu szczegółowe wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i utrzymuje stały kontakt z instytucjami nadzorującymi ruch zakładów górniczych. Postępowanie ma wskazać, jakie czynniki doprowadziły do wypadku i czy konieczne będzie wprowadzenie dodatkowych środków bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo górnicze ponownie w centrum uwagi

Bogdanka jest jednym z największych pracodawców we wschodniej Polsce i kluczowym filarem gospodarki regionu. Każdy incydent przy pracy odbija się szerokim echem nie tylko ze względu na ryzyko zawodowe, ale również znaczenie kopalni dla tysięcy rodzin.

Wypadek przypomina, że mimo nowoczesnych technologii i rygorystycznych procedur górnictwo wciąż należy do najbardziej wymagających i niebezpiecznych zawodów. Spółka zapewnia, że wyniki dochodzenia będą podstawą do ewentualnych korekt procedur, by zwiększyć bezpieczeństwo załogi.

Grzegorz Kuczyński

Auto pędziło o wiele za szybko. Za kierownicą 14-latek, obok 30-letni pasażer

Łęczna: Kierujący Peugeotem rażąco przekroczył dozwoloną prędkość. Na widok patrolu zawrócił i odjechał w przeciwnym kierunku. Następnie zatrzymał pojazd i próbował uciekać pieszo. Kierowcą okazał się 14-latek.

Do zdarzenia doszło w sobotę (15 listopada).

- Łęczyńscy policjanci w miejscowości Nadrybie, gmina Puchaczów zauważyli pojazd Peugeot poruszający się z nadmierną prędkością w obszarze zabudowanym. Pomiar wykazał 117 km/h przy obowiązującym ograniczeniu do 50 km/h. Kierujący na widok patrolu policji zawrócił, po czym odjechał. Natychmiast za nim ruszyli policjanci. W pewnym momencie zatrzymał auto i dalej zaczął uciekać pieszo. Po chwili został zatrzymany - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Ku zaskoczeniu funkcjonariuszy okazało się, że autem kierował 14-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego.

Podczas przejażdżki towarzyszył mu 30-letni pasażer. Nastolatek był trzeźwy. Z racji wieku nie posiadał uprawnień do kierowania.

14-latek został przekazany pod opiekę rodziny. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich.

Joanna Niećko

Kiermasz życzliwości dla Małego Wojownika. Poniatowa jednoczy się, by pomóc Szymonkowi

W Poniatowej od miesięcy toczy się walka, której stawką jest zdrowie i przyszłość małego chłopca. Szymonek - mieszkaniec miasta, urodzony jako drugi z bliźniąt w 32. tygodniu ciąży - od pierwszych minut życia zmaga się z problemami, jakich nie powinno doświadczać żadne dziecko.

Chłopiec przyszedł na świat w Warszawie, w szpitalu przy ul. Żwirki i Wigury, ważąc zaledwie 900 gramów. Zaraz po narodzinach trafił do inkubatora, gdzie przez trzy miesiące przebywał zaintubowany na oddziale intensywnej terapii noworodka. W drugiej dobie życia lekarze przeprowadzili pierwszą operację - ratującą życie operację skrętu jelita. To właśnie wtedy wykryto u niego poważną wadę serca. Aby możliwa była operacja na otwartym sercu, Szymonek musiał najpierw osiągnąć wagę 2 kilogramów. Gdy to się udało, przeszedł poważny zabieg korekcji koarktacji aorty oraz zamykania licznych ubytków międzykomorowych (VSD). Po nim spędził kolejne trzy tygodnie w Klinice Neonatologii WUM w DSK Warszawa. Łącznie – od urodzenia do pierwszego wyjścia ze szpitala – minęło 112 dni. Niestety na tym leczenie się nie skończyło: chłopiec wiele razy wracał na oddziały – na badania, kontrole i kolejne zabiegi.

- Szymon jest pod stałą opieką poradni okulistycznej, laryngologicznej, kardiologicznej, nefrologicznej, chirurgicznej i neonatologicznej. Większość wizyt odbywa się prywatnie, bo tu liczy się czas - mówią rodzice. - Same wizyty może nie obciążają nas aż tak finansowo, ale koszty dojazdów do Warszawy i pobytów w szpitalach są ogromne. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc - dodają.

Operacja odbyła się w poniedziałek

Rodzice przyznają, że ich codzienność od miesięcy to nieustanna walka o zdrowie synka. W poniedziałek Szymonek przeszedł kolejną bardzo trudną operację. Lekarze poszerzali cieśń aorty i zamykali następne ubytki międzykomorowe w jego sercu. To następny etap długiej i kosztownej drogi.

Kiermasz pełen dobra

W tym właśnie czasie społeczność Poniatowej pokazała, jak wiele potrafi zrobić dla jednego ze swoich najmłodszych mieszkańców. W miniony poniedziałek w obu budynkach Szkoły Podstawowej odbył się wyjątkowy kiermasz charytatywny z okazji Światowego Dnia Życzliwości. Uczniowie, rodzice oraz członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu „Serce na dłoni” przygotowali ciasta, ciasteczka, ozdoby i ręcznie wykonane drobiazgi.

- W każdym z nas drzemie dobro. Chcieliśmy, żeby ten dzień był tego dowodem - mówią wolontariusze.

Mieszkańcy licznie odwiedzali kiermasz - nie tylko po smakołyki, ale przede wszystkim po to, by dodać otuchy rodzicom i pokazać, że cała Poniatowa stoi za Szymonkiem murem.

Pomoc nadal jest potrzebna

Choć kiermasz dobiegł końca, walka o zdrowie Szymonka trwa.



Fot. Ewelina Pios

Każda złotówka to realne wsparcie dla chłopca, który od pierwszego oddechu walczy o życie

Szymon przyszedł na świat jako wcześniak i już w drugiej dobie życia przeszedł operację skrętu jelita. To wtedy wykryto u niego wadę serca

JAK POMÓC SZYMONKOWI?

Siepomaga.pl

Link do zbiórki: siepomaga.pl – Szymon Czopek
(Wersja online może zawierać aktywny link)

Wpłać SMS

Numer: 75365
Treść: 0777789
Koszt: 6,15 zł brutto (w tym VAT)

Przekaż 1,5% podatku

KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0777789 Szymon

- Chcemy zrobić wszystko, aby pomóc naszemu synkowi, jednak wielu kosztów nie jesteśmy w stanie udźwignąć sami. Liczy się każdy grosz - mówią rodzice

Rodzice podkreślają:

- Dziękujemy za każdą okazaną nam pomoc. Bez ludzi o wielkich sercach ta walka byłaby niemożliwa.

Wciąż można wesprzeć leczenie chłopca w trwającej zbiórce. Każda złotówka to realna pomoc dla dziecka, które od pierwszego oddechu walczy z wielką determinacją o swoje życie.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Siedmiu kibiców zatrzymanych za narkotyki

Policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie w sobotę (15 listopada) zabezpieczali przejazd kibiców drużyn Wisłoka Dębica i Siarka Tarnobrzeg na mecz piłki nożnej, który został rozegrany pomiędzy drużynami Wisłoka Dębica i Chełmianką Chełm.

- Celem było zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom wydarzenia oraz utrzymanie ładu i porządku publicznego - opisuje mł. asp. Beata Kieliszek z KWP w Lublinie. - Mundurowi, realizując zabezpieczenie, dokonali sprawdzenia pojazdów oraz osób pod kątem posiadania niebezpiecznych przedmiotów i substancji zabronionych. Funkcjonariusze zatrzymali siedmiu kibiców. Powodem było ujawnienie w pojazdach oraz w rzeczach osobistych pasażerów substancji odurzających.

Dalsze czynności z zatrzymanymi wykonywali policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Wśród zatrzymanych było dwóch nastolatków, którzy po wykonaniu czynności przez policjantów zostali zwolnieni i przekazani rodzicom. Teraz o ich dalszym losie zdecyduje Sąd Rodzinny i Nieletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl 177777d1ce

Blisko 40 podpaleń w jednej wsi. Ludzie przerażeni. „W miejscowości została tylko jedna nietknięta sterta”. Wójt wyznacza nagrodę za informacje o podpalaczu

Jabłoń: W Kalince gmina Jabłoń płonął stodoły, komórki i sterty słomy. Przyczyna podpalenie. Wójt gminy Dariusz Łobejko wyznaczył nagrodę za pomoc w wykryciu sprawcy.

W ostatnich kilku latach na terenie Kalinki dochodziło do licznych pożarów, na 51 zdarzeń, aż 37 to były podpalenia. Celem podpalacza były nie tylko pustostany, suche trawy, sterty słomy, ale też niestety budynki gospodarcze.



Dariusz Łobejko, *wójt gminy Jabłoń*
Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany



Paweł Niczyporuk, *radny z Kalinki*
Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie



młodszy inspektor Sławomir Karpiński,
I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie
Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu, to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo- śledcze

Palą się trawy i budynki. Wszystko w jednej wsi

W maju podpalona została stodoła jednego z mieszkańców, w lipcu na przestrzeni czterech dni podpalacz zniszczył zbiory, podpalając dwa razy sterty słomy. Zarówno straż, jak i policja, uważa, że przyczyną tych pożarów są podpalenia. Pomimo podjętych działań niestety nie udało się zatrzymać podpalacza. Mieszkańcy się boją.

- Człowiek ma różne przybudówki na podwórku, więc się boimy - mówi Józef Klimejko sołtys Kalinki. - Wiadomo, każdy z nas ma a to skuter, a to rower czy kosiarka stoi, no i przyjdzie taki podpalacz w nocy i podpali. Jakieś podejrzenia są, ale nikt nie został złapany, a ludzie się boją mówić.

Z zestawień, jakie przygotowała straż - i to tylko od 2020 roku - wynika, że było siedem pożarów, z czego sześć razy paliła się sucha trawa, raz sterta słomy, rok 2021 był spokojny, odnotowano w marcu tylko jeden pożar suchej trawy, w roku 2022 paliło się aż dziewięć razy, dwa razy sterty słomy i siedem razy suche trawy, w roku 2023 paliły się suche trawy aż cztery razy, w roku 2024 paliło się siedem razy, z czego dwa razy budynek - pustostan, cztery razy suche trawy, jeden pożar dotyczył podpalonych składowanych materiałów budowlanych. W 2025 roku dwa razy paliły się sterty słomy, sześć razy pożar dotyczył suchych traw i paliła się jedna stodoła.

Policja: szukamy

Jak widać, zuchwałość podpalacza przybrała na sile. Sprawcy podpaleń szuka policja i chociaż są podejrzenia, to jak na razie nikogo nie zatrzymano w związku z pożarami.

- Szanowni państwo, zjawisko podpaleń w miejscowości Kalinka, ale i nie tylko, jest nam doskonale znane - zapewniał na ostatniej sesji Rady Gminy I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie młodszy inspektor Sławomir Karpiński. - Z racji prowadzonych działań w zakresie ustalenia okoliczności każdego zdarzenia, nie mogę mówić o szczegółach. Wykorzystujemy przy tym różne formy wsparcia technicznego dostępne dla policji. Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo - śledcze.

Mieszkańcy żyją w strachu i pytają: Kiedy podpalacz przyjdzie do nas

Mieszkańcy się boją i zadają sobie pytanie, kiedy staną się ofiarami podpalacza.

- Każdy z rolników jeszcze ma jakiś drewniane budynek na swoim gospodarstwie i po prostu boi się o to - mówił radny Paweł Niczyporuk. - To nie jest tak, że ktoś sobie coś wymyśla, to jest realny strach. Ja wszystko rozumiem, że prowadzone są postępowania, ale patrzmy na skalę tego zjawiska w tej miejscowości i częstotliwość tych podpaleń, zwłaszcza w okresie letnim, podpalony pustostan pali się ponownie miesiąc później. Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie. Osobę czy osoby, bo tego nie wiemy, podpalają i za jakiś czas pozwalają sobie na to, żeby pójść w to samo miejsce i dokonać tego samego czynu. Jak słyszę jakiś samochód straży pożarnej, to po prostu mam w głowie tylko jedno, dzwonię do domu i się pytam w nocy, czy to nie u nas, od pięciu lat mieć coś takiego w głowie - to jest naprawdę trudne. Reszta mieszkańców jest podobnego zdania, wszyscy zadają sobie pytanie - Kiedy my?

Podpalacz jest stąd...

Wszyscy są zgodni, że aby zatrzymać sprawcę, niezbędna jest pomoc i wsparcie ze strony mieszkańców. Dlatego wójt zwrócił się z prośbą o zachowanie czujności i o przekazywanie informacji, które mogą doprowadzić do wykrycia sprawcy.

- Dopóki to było podpalenia, które dotyczyły nieużytków czy ściernisk, to jeszcze jakiś sposób poczucie zagrożenia było mniejsze - zaczął swoje wystąpienie na ostatniej sesji Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany. W tej chwili we wsi została już tylko jedna sterta, a jej właściciel tak naprawdę czeka na wyrok i zastanawia się, kiedy przyjdzie podpalacz. Nie wiem, czy z psychiką takiej osoby jest wszystko w porządku, jeśli ktoś podpala swoim sąsiadom nieruchomości czy zbiory. Nie przyjeżdża tu podpalać nikt z zewnątrz. Ta osoba lub osoby, które to podpalają, moim zdaniem mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie. Być może nie wszystkim uda się udowodnić, ale ważne jest, żeby podjąć działania, które zaprzestaną tym zdarzeniom. Można też sobie zadać pytanie, co będzie dalej, jak już się skończą możliwości podpalania tych pustostanów w Kalince, czy nie rozszerzy swojego działania jeszcze dalej. Nie ma przestępstwa doskonałego i ja wierzę, że w tym wypadku ten przestępca też zostanie ujęty i podpowie surowo za swoje czyny dlatego apeluję do wszystkich o pomoc - zwrócił się do wszystkich z apelem wójt.

Nagroda

Za pomoc w wykryciu sprawcy podpaleń wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł.

Osoby, które mają jakiekolwiek informacje w związku z podpaleniami, proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z KPP w Parczewie tel. 47 814 32 10 lub 112 czynny całą dobę oraz z Urzędem Gminy w Jabłoniu tel. 83 356 00 06.

ema

„Kryjówka” poszukiwanego się nie sprawdziła. Schował się w schowku na strychu

Lublin: Policjanci zatrzymali poszukiwanego za oszustwa 45-latka. Policjanci odnaleźli go schowanego w jednym z domów... w schowku na strychu.

45-latek był poszukiwany sądowym nakazem wydanym przez kraśnicki wymiar sprawiedliwości. Skazał on mężczyznę na karę ponad dwóch lat pozbawienia wolności za oszustwa.

- Kryminalni ustalili, że mężczyzna ukrywa się na terenie gminy Kraśnik. Chcąc uniknąć odsiadki, mężczyzna ukrył się... w schowku na strychu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Poszukiwany mieszkaniec gminy Kraśnik został zatrzymany i przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbywa już zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Joanna Niećko



Fot. KPP Kraśnik

Mężczyzna został skazany na karę ponad 2 lat pozbawienia wolności

WSP

eprasa.pl 177777d1ce

Uczeń przyniósł do bursy przedmiot przypominający broń! Wezwano policję

Powiat puławski: Wezwano policję, a ta zabezpieczyła przedmiot. O losie nastolatka zdecyduje sąd rodzinny. Został też skreślony z listy mieszkańców puławskiej bursy.

Anonimowy donos i interwencja policji

O sprawie zaalarmowali nas mieszańcy bursy przy ul. Norwida w Puławach wystraszeni całą sytuacją. Wszystko działo się 11 listopada. Po południu młodzież zaczęła zjeżdżać się z domów po długim weekendzie. Do bursy wrócił także nastolatek, uczeń jednego z puławskich techników. Ale, jak twierdzą mieszkańcy placówki, chłopak już od pewnego czasu dziwnie się zachowywał. Unikał kontaktu z rówieśnikami, był wycofany.

- Siedzieliśmy w pokoju, kiedy przyszła do nas koleżanka i powiedziała nam, że ma broń, pokazywał jej i mówił, że ma wyje***e w konsekwencje. Wystraszyliśmy się. Tego dnia chodził w garniturze, czerwonej koszuli i czarnym płaszczu, jak z jakiegoś filmu o gangsterach - opowiadają mieszkańcy bursy, którzy skontaktowali się z naszą redakcją.

Jak wynika z naszych informacji, to młodzież zgłosiła ten fakt na policję. Puławska komenda potraktowała zgłoszenie poważnie, nie jak głupi żart i wkrótce przed budynkiem przy Norwida pojawiły się policyjne radiowozy. Okazało się, że młodzież mogła mieć obawy co do swojego bezpieczeństwa, bo do momentu przyjazdu służb, nie było wiadomo, czym dysponuje ich współmieszkaniec i jakie ma zamiary. Co znaleźli policjanci?

- To nie była broń, tylko ogólnodostępny plastikowy pistolet, nikt z uczniów i wychowanków nie zgłosił gróźb. Zabezpieczyliśmy ten przedmiot, przesłuchaliśmy świadków i całość materiałów została przekazana do Sądu Rejonowego w Puławach III Wydział Rodzinny i Nieletnich ze względu na to, że w sprawach nieletnich (a chłopak jest niepełnoletni) decyduje sąd. Chłopak został przez nas przekazany matce - wyjaśnia nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Bursa: Wychowanek skreślony, bezpieczeństwo mieszkańców najważniejsze

Bursa szkolna przy ul. Norwida w Puławach jeszcze do niedawna podlegała pod Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania. Jednak po jego rozwiązaniu latem tego roku placówka została wcielona w struktury Zespołu Kształcenia Zawodowego w Puławach.

Dyrektor ZKZ również potwierdza, że takie zdarzenie miało miejsce.

- Czy to była broń, czy przedmiot imitujący broń, jako placówka na tę chwilę nie mamy informacji. Zareagowaliśmy błyskawicznie. Nie zlekceważyliśmy tego sygnału, była policja, było przeszukanie, wszelkie procedury zostały zachowane. Na dzień dzisiejszy ten uczeń nie jest już wychowankiem naszej bursy, został skreślony z listy wychowanków, gdyż nasz regulamin i statut, konkretnie par. 32 ust. 5 pkt. 14a, mówi wyraźnie, że wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze - tłumaczy Mirosław Pustelnik, dyrektor ZKZ.

Zapewnia, że po zdarzeniu pozostali podopieczni bursy mieli zapewnione wsparcie. Taka reakcja placówki pokazuje wyraźnie, że statutu to nie tylko puste zapisy, ale również konkretne i zdecydowane działania w odpowiedzi na budzące wątpliwość zachowania.

Jak podkreśla dyrektor Pustelnik, z nastolatkiem nie było wcześniej żadnych problemów wychowawczych.

- Mógł zostać przez kogoś zmanipulowany - przypuszcza.

Zdecydowaną reakcję obecnego kierownictwa bursy chwalą także mieszkańcy.

- Baliśmy się, że może się na nas mścić, coś dosypać, udusić w nocy, skoro przyniósł broń, to znaczy, że ma coś nie tak w głowie - mówią.

Marta Pietroń



Fot. Agnieszka Kalinowska

Mirosław Pustelnik,
dyrektor ZKZ w Puławach

Wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze

Statut Bursy Szkolnej im. K.K. Baczyńskiego w Puławach:

Rozdział VI
Wychowankowie, §32:
5. Wychowanek ma obowiązek:
14) stosowania się do zakazu przynoszenia, posiadania lub używania:
a) broni,
b) innych narzędzi bądź materiałów niebezpiecznych, stwarzających zagrożenie dla porządku publicznego, bezpieczeństwa, zdrowia i życia

Areszt za usiłowanie zabójstwa. 73-latek chciał udusić żonę!

Łuków: Do tymczasowego aresztu trafił 73-latek. W trakcie awantury domowej bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Podejrzany usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

W sobotę (15 listopada) łukowscy policjanci zostali wezwani na interwencje dotyczącą przemocy domowej.

- Ze wstępnego zgłoszenia wynikało, że 73-letnia kobieta została pobita przez męża, z obrażeniami przewieziono ją do szpitala. Mundurowi zatrzymali sprawcę przemocy, 73-latek został umieszczony w policyjnej celi - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Wyjaśniający okoliczności zgłoszenia policjanci dowiedzieli się, że w trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Na szczęście pokrzywdzona kobieta wyrwała się swemu oprawcy i wezwała pomoc. Teraz nic już jej nie grozi.

WSP



Fot. KPP Łuków

Mężczyzna został aresztowany

Zatrzymany 73-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd przychylił się do wniosku łukowskiej Policji oraz Prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec podejrzanego. Co najmniej 3 najbliższe miesiące mężczyzna spędzi w areszcie tymczasowym.

Joanna Niećko

Będą badania nad Wieprzem w związku z odsłoniętymi słupami w rzece



Projekt kładki został przewidziany w ramach większego programu rewitalizacji „Wdrożenie elementów zielonej sieci dla Miasta Łęczna"

W wyniku obniżenia się poziomu wody w rzece Wieprz w Łęcznej odsłoniło się blisko sto drewnianych słupów wbitych w dno — pozostałości konstrukcji dawnego mostu. Wezmą je pod lupę konserwatorzy.

Jak informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, są to fragmenty XVII- lub XVIII-wiecznego obiektu mostowego, który mógł być częścią przeprawy używanej m.in. w lipcu 1792 roku przez oddziały Tadeusza Kościuszki wracające z bitwy pod Dubienką.

W związku z planowaną przez miasto Łęczna inwestycją — budową kładki pieszo-rowerowej odtwarzającej przebieg dawnego mostu — zapowiedziano badania archeologiczne nad brzegiem rzeki.

Celem prac konserwatorskich ma być nie tylko inwentaryzacja odsłoniętych konstrukcji, lecz również pozyskanie ewentualnych artefaktów z dna Wieprza, które mogłyby rzucić nowe światło na historię przeprawy.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl 177777d1ce

Uczelnia wojskowa jednoznacznie potwierdza: skazany pułkownik już nie pełni żadnych funkcji

Powiat rycki: Skazany prawomocnie płk. rez. Zbigniew W. jeszcze długo po ogłoszeniu prawomocnego wyroku figurował jako aktualny pracownik na stronie internetowej prestiżowej uczelni wojskowej.

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych - to kara dla płk. rez. Zbigniewa W., wymierzona mu w czerwcu 2024 roku przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Chodziło o wydarzenia związane z wykonywaniem przez Zbigniewa W. obowiązków względem LAW w Dęblinie. 66-latek został uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

> Zbigniew W. m.in. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny. Co oznaczało, że osoba ta nie może już wykładać na uczelni.

Reakcja Lotniczej Akademii Wojskowej

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. długo jeszcze figurowało na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów, a do redakcji „Wspólnoty" docierały nieoficjalne informacje, że skazany płk. rez. nadal prowadzi zajęcia ze studentami.

Skierowaliśmy pytania w tej sprawie do przedstawiciela LAW w Dęblinie. Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

Dlatego do Akademii skierowaliśmy kolejne pytania. Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami (...). Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział rzecznik LAW, co wskazywało na to, że Zbigniew W. został zwolniony z pracy.

Nazwisko w internecie

W ubiegłym tygodniu odnotowaliśmy, że nazwiska tej osoby nie ma już na stronie internetowej LAW w zakładce dotyczącej struktury Wydziału Bezpieczeństwa Lotniczego. Było natomiast w zakładce dotyczącej Rady Dyscypliny Naukowej Nauki o Bezpieczeństwie, gdzie figuruje nazwisko tej osoby (również w składzie jednego z zespołów badawczych).

Czy to oznacza, że wspomniana osoba nadal pełni funkcje w strukturze LAW w Dęblinie, pomimo - przytoczonego przez rzecznika uczelni w jednej z wcześniejszych korespondencji ze „Wspólnotą" - przepisu Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, stanowiącego, iż skazane osoby nie mogą wykonywać takiej pracy? Z takim pytaniem po raz kolejny skierowaliśmy się do przedstawiciela LAW w Dęblinie.

„Ta osoba już nie pełni żadnych funkcji w Lotniczej Akademii Wojskowej oraz nie figuruje na stronie internetowej LAW" - odpowiedział krótko mjr Marek Przedpełski, rzecznik prasowy LAW.

I rzeczywiście, po tej korespondencji nazwisko Zbigniewa W. zniknęło również z drugiej z zakładek, o której wspomnieliśmy.

Za co został ukarany pułkownik?

Jeśli chodzi o przestępstwa popełnione przez Zbigniewa W., to sąd stwierdził m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też podwładnych po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejny przykład: nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową. Łamania przez płk. rez. przepisów było więcej.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Dotarliśmy do wspomnianego uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego. Wkrótce więcej o ustaleniach przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Dominik Smagała

Zapłacili za domy i zostali na lodzie

Prokuratura Okręgowa w Lublinie prowadzi śledztwo w sprawie podejrzenia oszustwa popełnionego przez właścicieli bialskiej firmy budowlanej, która pobrała w sumie miliony złotych od klientów zainteresowanych budową domów jednorodzinnych. Kilkadziesiąt rodzin zostało pokrzywdzonych, gdyż współwłaściciel firmy prawdopodobnie przeznaczył dużą część tych pieniędzy na leczenie nowotworu w Niemczech i zmarł.

Sprawa stała się głośna najpierw w lipcu 2024 r., gdy biuro słynnego detektywa Krzysztofa Rutkowskiego i Telewizja.Patriot24.net zorganizowały pod bialską Komendą Miejską Policji briefing prasowy, dotyczący – jak określiły - „licznych wyłudzeń dokonanych przez spółkę cywilną Mark-Bud, w wyniku których wiele osób poniosło wielomilionowe straty". Firma detektywistyczna została wezwana przez niektórych poszkodowanych klientów tej firmy.



Fot. Marek Pietrzela

Detektyw Krzysztof Rutkowski wyjaśniał, ile pieniędzy klientów poszło na leczenie współwłaściciela firmy

Najpierw byli oczarowani

Wtedy pod komendą pani Ewa z Gdańska przyznała, że została oszukana na 310 tys. zł. Bialską firmę poznała w Białymstoku, gdy jej wujek był zadowolony z wybudowanego domku.

- Urzekła mnie, bo się podobała robota. Wujek nie miał problemów. Firma miała mi wybudować dom dla moich rodziców 20 km za Gdańskiem. Przekazałam jej 310 tys. zł – wspominała pani Ewa.

Pan Adrian spod Międzyrzeca Podlaskiego chciał mieć dom wykończony pod klucz.

- Wyszła z tego strata 248 tys. zł z hakiem... - podsumował poszkodowany.

Z relacji kilku innych osób wynikało, że już w 2022 r. na wielu rozgrzebanych placach budów zaczęły się poślizgi. Właściciele firmy naciskali na przedpłaty klientów, a ekipy robotników tylko markowały prace przez kilka dni w miesiącu.

- Właściciel firmy pan Marek brał od nas pieniądze na budowę. Żądał przedpłat na kolejne etapy, choć roboty się przeciągały. Wpłacaliśmy, bo obiecywał, że szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił – z żalem wspominał poszkodowany pan Adrian. Dodał, że w pewnym momencie bardzo chory Marek M. życzył sobie, aby klienci podpisali aneks do umowy o tym, że firma już jest tylko jego, a nie wspólna z żoną Iwoną. Część klientów nie podpisała aneksu.

Wdowa nie chciała rozmawiać

Detektyw Krzysztof Rutkowski, składając wyrazy współczucia wdowie, współwłaścicielce firmy, z powodu śmierci jej męża jednak piętnował sytuację, gdy tamta tragedia uderzyła w życie wielu poszkodowanych

- Ustaliliśmy, że właściciel firmy zmarł na raka. Skontaktowałem się osobiście z pełnomocnikiem wdowy po zmarłym właścicielu firmy, która nie chce z nikim rozmawiać. Jej interesy reprezentuje radca prawny. Odpowiedź jest jednoznaczna. Pieniądze, które były brane na rzecz budów, zostały przeznaczone w całości na leczenie na terenie Niemiec – wyjaśnił nam wówczas Krzysztof Rutkowski.

Niestety, wdowa także nam nie odpisała na SMS i e-mail, również nie odbierała telefonów. Jej pełnomocnik sądowy, radca prawny, twierdził, że nie będzie wypowiadać się do mediów, nie jest bowiem rzecznikiem prasowym wdowy...

Chodzi o grube miliony

Przybyli pod komendę klienci spółki cywilnej mówili o pokrzywdzonych kilkudziesięciu osobach prywatnych, przedsiębiorcach i firmach wykonawczych. Straty mogły iść w dziesiątki milionów.

Najpierw do policji w Gdańsku i w Białej Podlaskiej trafiły pierwsze zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez bialską firmę. Nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy informowała wtedy, że oficjalne zawiadomienia złożyło 6 osób. Zostały one przesłane z innych jednostek w kraju, jak też złożone osobiście przez pokrzywdzonych w Białej Podlaskiej.

Tydzień po pojawieniu się detektywa Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła śledztwo w kierunku art. 286 § 1 kk, czyli oszustwa.

Przed kilkoma dniami prokurator Agnieszka Kępka rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała nas, że postępowanie dotyczące firmy Mark-Bud zostało przejęte do lubelskiej Prokuratury Okręgowej.

- Jest w niej gromadzony materiał dowodowy i prowadzona jest w sprawie – krótko zaznaczyła prok. Agnieszka Kępka. W przypadku oszustwa grozi za to kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 177777d1ce

Piąta edycja dobroczynnej akcji w regionie

„OnkoMikołaj 2025” rusza w Łęcznej.

Dziesiątki instytucji łączą siły, by sprawić radość małym pacjentom

Centrum Kultury w Łęcznej po raz piąty organizuje jedną z najbardziej poruszających i jednoczących akcji w regionie. „OnkoMikołaj 2025” to zbiórka prezentów dla dzieci z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. W tym roku inicjatywa ma rekordową skalę – do udziału włączyły się dziesiątki instytucji kultury, szkół i organizacji z całego województwa.

W Łęcznej i kilkudziesięciu miejscowościach regionu ponownie ruszyła świąteczna zbiórka darów dla dzieci zmagających się z chorobą nowotworową. Tegoroczna edycja akcji „OnkoMikołaj” trwa od 12 listopada do 1 grudnia. Zwieńczeniem będzie 4 grudnia – dzień uroczystego przekazania prezentów małym pacjentom z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

To właśnie w czasie, gdy większość dzieci przygotowuje się do świąt w domach, część z nich spędza ten czas na oddziałach szpitalnych. Dlatego idea akcji – podkreślana również ostatnio w materiałach Radia Lublin czy też Wspólnoty Łęczyńskiej – nabiera szczególnego znaczenia. Jak wskazują organizatorzy, nawet drobny upominek potrafi odmienić dzień małego pacjenta, dodać mu sił i poczucia, że ktoś o nim pamięta.

Jak pomóc?

Każdy może zostać świętym Mikołajem. Wystarczy przekazać nowy prezent, który trafi do dzieci przebywających na oddziale onkologii. Zbierane są m.in.: zabawki edukacyjne (klocki, puzzle), książeczki i przybory szkolne, materiały plastyczne i akcesoria do kreatywnych zajęć, kolorowe piżamki, kocyki, kosmetyki dla dzieci, słodycze i drobne upominki.

Zbiórki prowadzone są w wyznaczonych miejscach u partnerów akcji – w szkołach, przedszkolach, ośrodkach kultury i instytucjach społecznych. W poprzednich latach darczyńcy z całego regionu przekazali setki paczek, a każde kolejne wydanie „OnkoMikołaja” cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Tegoroczny „OnkoMikołaj” to edycja rekordowa pod względem liczby współpracujących instytucji. Na liście znaleźli się m.in. partnerzy z Łęcznej i powiatu łęczyńskiego, ale także ośrodki kultury, szkoły i organizacje z Annopola, Piotrowic, Kraśniczyna, Wąwolnicy, Zakrzówka, Piszczaca, Konstantynowa, Milejowa, Puchaczowa, Białej Podlaskiej, Izbicy, Frampola oraz wielu innych miejscowości z regionu.

Wśród partnerów widnieją: szkoły podstawowe i przedszkola, domy kultury i ośrodki kultury z kilkunastu gmin, fundacje, biblioteki oraz Bursa Szkolna w Łęcznej, Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki” w Łęcznej, ZZG Bogdanka oraz spółka RG „Bogdanka”, instytucje pomocy społecznej i organizacje młodzieżowe.

To pokazuje, jak szeroko odpowiedzialność za wsparcie najmłodszych pacjentów rozkłada się na cały region. Wspólne działanie wielu środowisk daje realną siłę i pozwala z roku na rok wesprzeć coraz większą grupę dzieci.

Patronat honorowy nad akcją objął Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, a głównym organizatorem jest Centrum Kultury w Łęcznej, które od pięciu lat koordynuje tę inicjatywę i dba o to, by pomoc trafiała tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Razem dla dzieci walczących z chorobą

„OnkoMikołaj” to nie tylko zbiórka prezentów – to symbol solidarności z dziećmi, które mierzą się z jedną z najtrudniejszych chorób. Gest wsparcia, ciepła i nadziei jest dla nich często ważniejszy niż sam prezent. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców regionu akcja rokrocznie przynosi ogrom radości.

Organizatorzy zachęcają, by włączyć się w zbiórkę i pokazać najmłodszym, że w walce z chorobą nie są sami. Wspólne działanie sprawia, że magia świąt dociera także tam, gdzie najbardziej jej potrzeba.

Grzegorz Kuczyński

Imieniny obchodzi Ela Siwik z Andrzejowa

Z okazji Twojego święta
Zbyszek złożyć Tobie
szczere życzenia pamięta.
Dużo zdrowia,
szczęścia, pomyślności
codziennie tylko samych radości.
W pracy i wśród najbliższych
pełnego zadowolenia,
niech Ci się spełnią
najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery,
spokoju w rodzinie,
a czas niech Ci zawsze
beztrosko płynie.
Pogody ducha
ciągle zdrowego ciała
niech Cię nieustannie
szanuje rodzina cała.
Codziennie pogodnych dni
pełnych słońca,
a małżeńska miłość
niech nie ma końca.

Życzą Zbyszek i Stasia

Witamy na świecie



Fryderyk Zagojski, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 10.01;
3350 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Paweł



Tiago Strzyżewski, Borki
ur. 16 listopada, g. 5.32;
3950 g, 59 cm g
Rodzice: Weronika, Paweł
Rodzeństwo: Leo, Iwo



Teodor Sołoduszkiewicz, Sławatycze
ur. 17 listopada, g. 1.25;
3700 g, 57 cm
Rodzice: Diana, Arnold



Pola Mazurek, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 11.11;
3670 g, 55 cm
Rodzice: Małgorzata, Piotr
Rodzeństwo: Antoni



Jaś Woroszyło z tatą, Łuków
ur. 17 listopada, g. 14.01;
3350 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Mateusz



Aniela Laskowska z tatą, Branica Radzyńska Kolonia
ur. 2 listopada, g. 3.04;
1750 g, 45 cm
Rodzice: Anna, Piotr



Franciszek Domański, Turów
ur. 16 listopada, g. 15.23;
3750 g, 59 cm
Rodzice: Ewa, Łukasz



Rozalia Kudło, Szczekarków
ur. 20 listopada, g. 12.43;
3420 g, 56 cm
Rodzice: Monika, Jakub



Szymon Niewęgłowski, Parczew
ur. 19 listopada, g. 21.45;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Przemysław
Rodzeństwo: Mikołaj



Kamila Wójcik, Rozkopaczew
ur. 20 listopada, g. 10.05;
3100 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Przemysław
Rodzeństwo: Grzesio



Nataniel Grzebalski z tatą, Brzeźnica Leśna
ur. 16 listopada,
g. 8.41; 3490 g, 56 cm
Rodzice: Anna, Przemysław

WSP

eprasa.pl 177777d1ce

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. I)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.



Fot.wiki - Autorstwa MOb810 - Praca własna, CC BY 4.0, https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid

W 1973 r., w trzydziestolecie zbrodni, ofiarom wystawiono pomnik z nazwiskami wszystkich zabitych

Relacja p. Zofii Sali zapisana przez p. Zbigniewa Lipskiego: „... spojrzałam w stronę grobli, gdzie byli skazańcy. Klęczeli na śniegu i modlili się. W pewnym momencie usłyszałam serie z karabinów maszynowych. Opadłam na śnieg nieprzytomna... Kiedy udało mi się podnieść, poszłam na miejsce egzekucji... Wśród dorosłych leżały zbroczone krwią maleńkie dzieci. Niektóre z nich dawały jeszcze znaki życia. Hitlerowcy dobili ich...” (relacja https://www.deblin.cal24.pl/wspomnienia.php)

Kilka znanych nam dzisiaj relacji (zebrał je p. Zbigniew Lipski) różni się od siebie w pewnych szczegółach, jednak bez trudu da się z nich wyłuskać najważniejsze elementy tragedii, do jakiej doszło 5 lutego 1943 roku. Nie jesteśmy pewni, jaki był prawdziwy i decydujący powód, dla którego niewielka miejscowość, obecnie należąca do gminy Nowodwór i parafii w Woli Gułowskiej, wytypowana została do pacyfikacji.

Czy chodziło o zabójstwo Kazimierza Kuszella?

Jedną z wersji jest możliwy udział któregoś z mieszkańców w akcji partyzanckiej w niedalekim Przytocznie. Pod koniec stycznia miało tam dojść w trakcie próby pozyskania żywności do zabicia Kazimierza Kuszella, właściciela majątku. Była to skądinąd znakomita postać, człowiek wielu zalet, w którego domu ukrywało się wiele osób pochodzenia żydowskiego, w tym znakomity warszawski profesor Marian Serejski z rodziną. Luszell miał stanąć w obronie swoich córek i zostać zabity z pistoletu. Przyjacielem ofiary miał być komendant miejscowego posterunku „granatowej policji”, niejaki Kochański. On to miał poprzysiąc zemstę. Dlaczego jednak miałaby ona być skierowana akurat w tym kierunku, mieć taki zasięg, jak miał przekonać do tego Niemców - nie jest to łatwe do wyjaśnienia i osłabia taką hipotezę. Do sprawy jednak jeszcze wrócimy.

Nie ulega za to wątpliwości, że jakaś część mieszkańców musiała co najmniej sprzyjać partyzantce związanej z Gwardią Ludową i ruchem komunistycznym. Nie należy traktować tego jako zarzutu. Najsilniejszym lokalnie oddziałem była grupa „Serafina” - Serafina P. Aleksiejewa, zbiegłego jeńca sowieckiego, który na tle innych tego typu dowódców wyróżniał się zdecydowanie na plus.

Sowiet jak nie Sowiet

Czytamy w pomnikowej książce Jerzego Ślaskiego „Żołnierze Wyklęci”: „Do dziś z dużą sympatią wspominany jest - także przez dawnych członków AK - Serafim Aleksiejew, zwany powszechnie „Serafinem”, organizator i dowódca prawdziwego oddziału partyzanckiego GL, działającego na styku Lubelszczyzny, Podlasia i południowo-wschodniej części woj. warszawskiego, a więc również na obszarze Podobwodu „A”. Jako dwudziestolatek poszedł na wojnę z Niemcami, pod Baranowiczami został ranny, dostał się do niewoli, uciekł z transportu, dotarł w okolice Żelechowa i zatrzymał się tam u gościnnych chłopów. W maju 1942 r. zebrał grupę zbiegłych jeńców sowieckich, ukrywających się w okolicznych wsiach i utworzył oddział partyzancki, liczący 25 ludzi, a uzbrojony początkowo w trzy karabiny i cztery pistolety, przekazane przez gospodarzy. Jesienią tego roku oddział „Serafina” stał się oddziałem GL i otrzymał imię Jana Kilińskiego. Zapisał na swym koncie wiele śmiałych i udanych akcji bojowych. Od stycznia 1944 r. „Serafin” poszedł do swoich: dołączył wraz z oddziałem do radzieckiego zgrupowania partyzanckiego mjr. Michaiła Głumowa, operującego w lasach parczewskich. Często jednak wracał tam, gdzie rozpoczął walkę: pod Żelechów, Ryki, Dęblin. Aleksiejew nie dał się wmanewrować w działania przeciw AK, choć takie naciski na niego były. Odwrotnie: z oddziałami i placówkami AK utrzymywał dobre stosunki, często współdziałał. Szczególnie zaprzyjaźnił się z głośnym partyzantem por. (kpt.) Wacławem Rejmakiem („Ostoją”), dowódcą silnego oddziału, operującego w sąsiadującym od północy z terenem „Orlika” obwodzie Łuków, wchodzącym w skład Inspektoratu Rejonowego „Radzyń”. Zawarł z „Ostoją” porozumienie o współpracy, którego postanowień obydwie strony ściśle przestrzegały. Gdy ciężko zachorował — tylko dzięki „Ostoi” utrzymał się przy życiu. Paramonowa i Gransztofa znał dobrze, początkowo utrzymywał z nimi kontakty, które zerwał, gdy zrozumiał z kim ma do czynienia. Po wojnie „Serafin” kilkakrotnie w te strony przyjeżdżał. Za każdym razem był serdecznie witany. Zwłaszcza przez dawnych żołnierzy AK, których - w odróżnieniu od tylu innych - nigdy się nie wyparł”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. I)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych. Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

Zamach na pomazańca Bożego był dla ówczesnej szlachty czymś zupełnie niewyobrażalnym. Fakt, że takie rzeczy zdarzały się na zachodzie (akurat minęło dziesięć lat, od kiedy we Francji Ravaillac zabił Henryka IV!), poczytywany był dla tamtejszej kultury politycznej za powód do wstydu, a tytuł do chwały Sarmatów. Jeszcze 150 lat później konfederaci barscy przy próbie porwania ukorzą się ostatecznie przed mocno wątpliwym skądinąd majestatem Stanisława Augusta... Nikogo nie zdziwiło, że sprawcę zgładzono, mimo że sam król apelował o łaskę. Zdziwienie budziło nadzwyczajne okrucieństwo egzekucji. A także błyskawiczne niemal tempo załatwienia sprawy. Dyskutować zaczęto dopiero kiedy Piekarski już nie żył.



Zygmunt III na koniu, portret z około 1624 roku namalowany pewnie przez jednego z uczniów Rubensa

Co się wydarzyło?

Wówczas warszawski Zamek połączony był z kolegiatą św. Jana Chrzciciela korytarzem, pozwalającym monarsze i jego orszakowi przejść do swojej loży na nabożeństwo bez wychodzenia na ulicę. Czytamy w relacji spisanej najpewniej przez jakiegoś kanonika lateraneńskiego z klasztoru w Czerwińsku, opublikowanej przez Piotra Bańkowskiego:

„...Króla prowadził z jednej strony X. Pruchnicki, arcybiskup Lwowski, Natenczas wyrwał się za formy (czyli z szeregu - ZS)niejaki Piekarski łotr ślachcic nieubogi, bo siostrę miał za... Płaza, wielki rządca krak. był mu bliski powinny. Ten zdrajca czekan mając za drzwiami z formy śpiesznie postąpił, uderzył na pomazańca bożego, co ach niestety źle było i pomyśleć, ale iż na ten czas schylił głowę król ku arcybiskupowi, pytając go, co by to za pismo na drzwiach było: przeniósł kulasem głowę, jeno toporzyskiem przez głowę uderzył. Drugi raz kinął, alić szczołtem po jagodzie oblicznej obraziwszy nieszkodliwie spadł. Trzeci raz kinął, ale iż biskup przemyski Wężyk prowadząc króla, rękę założył i tak przez rękę króla w plecy dopadł czekan, gdzie hnat(?) na kłykciu wpuszcza do go..... W ten czas marszałek Opaliński nadworny laskę o niego tłucze, a królewicz przypadłszy w łeb go tnie. Karmelita też z Lipia wyskoczywszy zławia, uchwyci go i z kościoła wynioszszy ajdukom oddał, którego też łotra na ten czas alabartnik sztychem przez żebra przekłół”.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 177777d1ce

„Uporstwujuszczy" unici z Dawid mają swoją szkołę

Najbardziej uparci pamiętają i po stu pięćdziesięciu latach

Niewielka społeczna szkoła, niewielka wieś Dawidy, niewielka gmina Jabłoń w powiecie parczewskim. Ale historia wielka, dobrze zapamiętana i dobrze przepracowana. Miejscowość swój moment heroiczny miała w 1875 roku i w czasie kolejnych 30 lat, kiedy w imię przekonań prości chłopi postawili się ruskiemu carowi. I koniec końców wygrali.



Fot. Facebook Szkoły Podstawowej im. Unitów Podlaskich w Dawidach

Oprócz sztandaru z cytatem z jednego z bohaterów roku 1875, Szymona Chwalczuka, który, nie na wiatr, wygarnął Moskalom: Wieś spalicie, proch rozrzucicie a wiary nikt nie zmieni - poświęcono wierną kopię pamiętającego tamte czasy krzyża, przed którym modlili się tamtejsi unici

O dziejach Dawidów pisaliśmy wielokrotnie, ostatnio (numery 19-26 z tego roku - zachęcamy do skorzystania z archiwum internetowego) wspominając historię objawień maryjnych, jakie miały mieć miejsce w okolicach Jabłonia w 1875 1876 roku. Był to czas prześladowań unitów, których rosyjski zaborca chciał przemocą zmusić do przejścia na prawosławie. Miało to być pierwszym krokiem w procesie ich rusyfikacji. Spotkał się ze zdecydowanym trwałym oporem: cerkiewki trzeba było zdobywać jak twierdze, na ich progach padali zabici i ranni (Pratulin, Drelów), wsie były rujnowane kontrybucjami i przymusowymi kwaterunkami (Rudno), wielu opornych szło na zesłanie. Skutek w wielu miejscach osiągnął zupełnie odwrotny: spolegliwy do tej pory włościanie ratunku zaczęli szukać u rzymskich katolików i w polskości...

Uparte Dawidy

Nawet jednak na tle, wiecznie niepokornego skądinąd Podlasia, Dawidy wyróżniały się uporem i stałością przekonań. - Wieś duża, zamieszkana przez samych wiernych unitów, bez żadnego odstępcy, nie posiadająca ani popa, ani cerkwi, ani nauczyciela, ani żadnego urzędnika. Tu więc można było spokojnie oddychać i czuć się jak we własnym domu. (...) Lud w Dawidach słynie na całą okolicę ze swojej pobożności i przedstawia ogromnie dużo materiału na świętych - daje świadectwo ks. Jan Urban, tajny misjonarz jezuita, który z duchową pociechą dotarł tu w 1902 roku. W gruncie rzeczy podobnie acz z zupełnie innej pozycji świadczył rosyjski inspektor oświatowy Nikołaj Teodorowicz, opisujący próbę założenia przez miejscowego księdza prawosławnego Michaiła Karpika szkoły:

- Zwłaszcza zawzięty opór jest we wsi Dawidy, gdzie wrogo odnoszą się do szkoły i cerkwi. Kiedy ksiądz Karpik zechciał pozyskać we wsi dom, żeby założyć w nim szkołę najniższego szczebla wszyscy zgodnie oświadczyli, że nie dadzą na taki cel pomieszczenia (oczywiście odpłatnie!) bo im ani szkoły ani karczmy nie trzeba.

Takie to twarde karki w tych Dawidach.

Szkoła jednak potrzebna

Ale oczywiście, jak powstała wolna Polska, to okazało się, że szkoła jednak potrzebna. I mimo trudności, nieszczęść, malejącej liczbie uczniów, słabych perspektyw finansowych - ciągle jest. Prowadzi ją stowarzyszenie „Szkoła Marzeń". 18 listopada z udziałem mieszkańców, przedstawicieli władz świeckich i duchownych z bp. Grzegorzem Suchodolskim na czele oraz przyjaciół, społeczność szkolna przyjęła imię Unitów Podlaskich. Czyli w gruncie rzeczy swoich dziadków.

Zbigniew Smółko

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. III)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Na wojskową scenę syn żydowskiego kupca z litewskiej Kretyngi wszedł w czasie Insurekcji, próbując zmontować lekkokonny pułk jazdy złożony z miejscowych starozakonnych. Czasu było niewiele wykwalifikowanych Żydów-kawalerzystów jak na lekarstwo, bić się przyszło w praskich okopach na piechotę. Zapamiętano ich różne od reszty żołnierstwa (bo od czasów Masady synowie Abrahama wojowali rzadko...) obyczaje: rabin dawał im dyspensę do walki w szabes! Ale odnotowano też zaskakującą obserwatorów dzielność. Potem przez różne granice Berek wędrował za bronią. Znalazł ją ostatecznie w Legionach Polskich i w Legii Naddunajskiej Kniaziewicza, potem w Legionie Hanowerskim. Za Austerlitz dostaje Legię Honorową. Byle kto nie dostawał.

Mason w kawalerii

W 1807 ubiera kolejny mundur, tym razem znowu z Orłem na ułańskiej czapce. Kolejne bitwy: Tczew, Gdańsk, a nawet Frydland. Szef szwadronu 5. pułku strzelców konnych jest już w armii postacią rozpoznawalną. Oczywiście, żeby w swoich czasach nie uchodzić za niedojdę, wstąpił też do masonerii, gdzie nawet otrzymał dość wysoki szczebel wtajemniczenia, wyższy niż niektórzy polscy generałowie. Była to bardziej wówczas towarzyska zabawa, chwilami mocno groteskowa komedyjka. Z przymrużeniem oka: jeśli ten dziwny Żyd chciał chociaż w ten sposób choć trochę zakulisowo porządzić światem to nic z tego.

Ale armia Księstwa to już coś bardziej serio. Otrzymuje poważne zadania. Zaczyna się wojna 1809 roku. Lekka jazda jak zwykle idzie w awangardzie.

W straży przedniej

A potem w czasie wojny 1809 roku trafia pod Kock. A dokładnie do Serokomli. Pisze biograf Berka Ernest Łuniński: „Bił się z swym pułkiem w potyczce pod Grzybowem i w świetnych starciach przy wzięciu przed- mostowego szańca w Ostrówku naprzeciw Góry, - gdzie regiment Tumy w brygadzie Rożnieckiego otoczył półkolem olbrzymi wał, wzniesiony przez nieprzyjaciela dla przeprowadzenia pod tą osłoną mostu na Wiśle. Po tej potrzebie, zupełnem zwycięstwie polskiego oręża, podzielił Poniatowski armię na dwie kolumny: pierwszą sam poprowadził przez Puławy do Lublina i Sandomierza, druga zbliżała się na Osieck i Żelechów - ku kordonowi austryackiemu. W przedniej straży tej części postępował Joselewicz na czele dwóch szwadronów, torując drogę głównemu korpusowi. Wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia".

Toasty w Serokomli

No właśnie, sprawa wieczoru w Serokomli. Czytamy gdzie indziej o Berku: „nie odżegnywał się od gorącego napoju i jak utrzymywano był »wcale tęgim i odważnym żołnierzem, szczególnie, gdy dodawał sobie animuszu z manierki".

Ależ przecież inaczej w zasadzie się nie dało. Dawno mądrzejsi ode mnie stwierdzili, że nie ma historii kawalerii bez owej manierki. I bez kielicha, beczki, dzbana i butelki. Popatrzmy na pięknych ówczesnych wielkich Francuzów: Lasalle, Saint Croix, Colbert - chyba tylko jakaś zgrabna hrabianka mogłaby ich od kielicha odciągnąć. Nawet Rosjanin Lermontow pisze (nie tłumaczę, chyba nie trzeba, tylko bym zepsuł...) „Szto bez wina żyzn ułana/ jewo dusza na dnie stakana/ a kto dwa raza w dień nie pijan/ tot, izwinitie - nie ułan" (cytuję za Wieniawą Długoszowskim - polskim mistrzem od „trzech K": koń, kobiety i... koniak oczywiście).

Gdyby był inny, uchodziłby za dziwaka.

cdn.

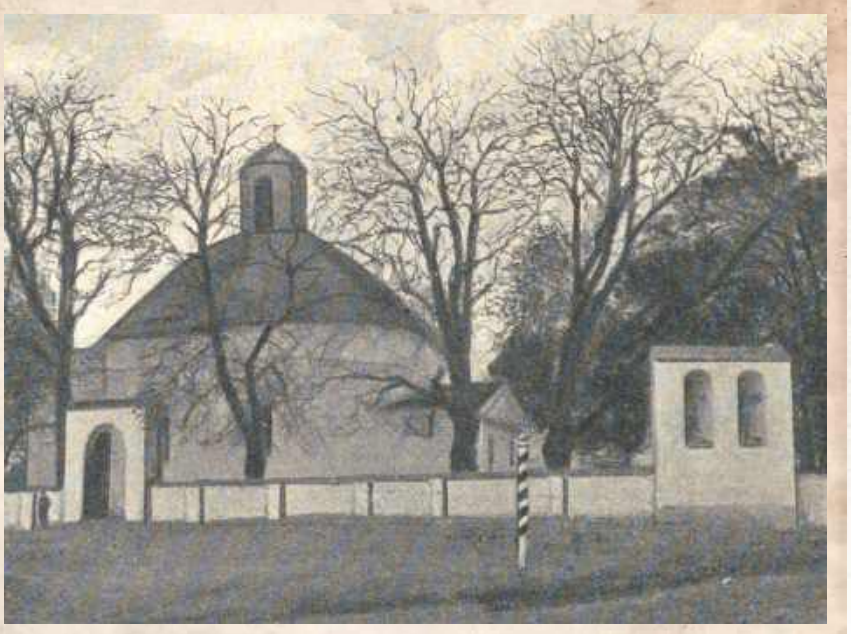
Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Trójcy w Kluczkowicach

O przynależności Kluczkowic do parafii Opole wspomina już Jan Długosz. W XVI wieku wiemy, że istnieje kościół, który z woli właściciela miejscowości Słupeckiego czasowo jest w rękach kalwinów. W XVII stuleciu jest kościół drewniany. Obecny, murowany, mający dość oryginalną formę ośmioboku nieregularnego, z klasycystyczną kopułą (niegdyś otoczoną balustradą), zbudowała w drugiej połowie XVIII wieku Zofia Lubomirska. Parafię powołano w 1867 roku, działał przy niej sierociniec. W początkach XX wieku wspólnota liczyła 2400 wiernych. Dobrodziejką kościoła i parafii była zwłaszcza Janowa Kleniewska, która nie szczędziła darowizn, założyła dziecięcy chór itd. Ściśle rzecz biorąc, kościół leży administracyjnie na terenie miejscowości Wrzelowiec, więc prawidłowo mówi się o parafii Kluczkowice we Wrzelowcu (!). Zdjęcie sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko



WSP

eprasa.pl 177777d1ce

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Dziewiąta porażka Górnika. Są na dnie tabeli

Po przerwie na mecze reprezentacji do gry wrócili piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie podjęli w niedzielę na swoim stadionie ŁKS Łódź. I znowu przegrali...

Nawet najwięksi optymiści spośród kibiców Górnika nie liczą już chyba, że zielono-czarni zaczną nagle regularnie punktować i ruszą w kierunku górnej części tabeli Betclic 1. Ligi. Celem jest wyłącznie utrzymanie. Faworytem niedzielnego meczu w Łęcznej był oczywiście ŁKS. Starcie z „Górnikami" było dla łodzian pierwszym pod wodzą nowego szkoleniowca - Grzegorza Szoki, który kilkanaście dni wcześniej zastąpił na tym stanowisku Szymona Grabowskiego.

Wynik spotkania niedługo przed końcem pierwszej połowy otworzyli goście za sprawą trafienia Fabiana Piaseckiego z rzutu karnego. Sędzia dopatrzył się bowiem zagrania piłki ręką w szesnastce przez Adama Deję.

Wspomniany Deja mógł sam wpisać się wcześniej na listę strzelców, jednak zabrakło mu odrobinę precyzji - pomocnik trafił w spojenie słupka z poprzeczką po strzale z rzutu wolnego.

67. minuta spotkania przyniosła wyrównanie stanu rywalizacji. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w pole karne ŁKS-u wrzutkę niefortunnie przedłużył jeden z obrońców gości, a piłka spadła na głowę Filipa Szabaciuka, który z bliskiej odległości zdobył bramkę na 1:1.

Radość łęcznian z remisu nie trwała długo, bo w 71. minucie znowu na prowadzenie wyszli piłkarze ŁKS-u. Gola strzelił Piotr Głowacki, który precyzyjnym uderzeniem z pola karnego zakończył dynamiczną kontrę łodzian.

„Górnicy" starali się zagrażać bramce rywali, choćby kilka prób podjął Kamil Orlik, jednak za każdym razem ich strzałom brakowało jakości.

ŁKS wygrał w niedzielę w Łęcznej 2:1. Dla „Górników" to dziewiąta porażka w tym sezonie. Są na ostatnim miejscu w tabeli, bo w 17. meczach zdobyli tylko dziesięć punktów.



Fot. Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja, zdaniem sędziego, zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym. Wcześniej pomocnik był bliski strzelenia pięknego gola

Górnik Łęczna - ŁKS Łódź
1:2 (0:1)

Bramki: Szabaciuk 67` - Piasecki 40` (k), Głowacki 71`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk (40` Szabaciuk), Jaroszyński, Szczytniewski - Spáčil (81` Masár), Deja, Kryeziu (88` Bojańczyk), Santos (46` Janaszek), Orlik - Tkacz (81` Malamis).
ŁKS: Jakubowski - Löffelsend (81` Krykun), Rudol, Crăciun, Kupczak, Głowacki - Toma (64` Szczepański), Mokrzycki, Wysokiński, Hinokio (81` Ernst) - Piasecki (64` Lewandowski).
Żółte kartki: Spáčil, Orlik, Masár - Lewandowski.
Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Dominik Smagała



Daniel Rusek
trener Górnika Łęczna

Nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu

Jesteśmy w ciężkiej sytuacji. Myślę, że nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu. Nastawienie do meczu było na odpowiednim poziomie. Podczas długiej przerwy reprezentacyjnej pracowaliśmy nad sobą. Ciężko było pracować nad przeciwnikiem, ponieważ ten zmienił trenera i nie było wiadomo, jak to się potoczy. Zespół w większej części dobrze na to zareagował. Za utrzymywanie się przy piłce dla samego utrzymania nie zdobywa się bramek i nie ma punktów. Przeanalizujemy nagrania, postaramy się wyciągnąć jak najwięcej wniosków i walczyć do końca.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Chrobry - Wieczysta 1:2
Górnik - ŁKS 1:2
Grodzisk Maz. - Śląsk 2:2
Pogoń - Wisła 0:0
Bytom - Mielec 4:1
Polonia - Odra 1:0
Puszcza - Miedź 1:3
Ruch - Znicz 1:2
Stal - Tychy 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	17	39	44-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	17	30	29-19
4	Chrobry Głogów	17	28	24-16
5	Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6	Stal Rzeszów	17	27	28-28
7	Wieczysta Kraków	17	26	35-26
8	Polonia Warszawa	17	26	26-26
9	Ruch Chorzów	17	24	26-26
10	ŁKS Łódź	17	24	26-27
11	Miedź Legnica	17	24	27-34
12	Pogoń Siedlce	17	22	21-17
13	Odra Opole	17	22	18-19
14	Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15	Stal Mielec	17	13	20-35
16	Znicz Pruszków	17	13	18-39
17	GKS Tychy	17	12	23-36
18	Górnik Łęczna	17	10	20-35

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11.-1.12.)
Miedź - Tychy, Odra - Chrobry, Bytom - Górnik (28.11., g. 18), Polonia - Pogoń, Ruch - Puszcza, Stal - Grodzisk Maz., Wieczysta - Śląsk, Wisła - Mielec, Znicz - ŁKS

dsm

Chrobry rozgromił Azoty różnicą 11 bramek. Dereviankin jak murarz

Chrobry Głogów pokazał prawdziwy majstersztyk na własnym parkiecie, pewnie pokonując Azoty Puławy 34:23. Bohaterem meczu był bramkarz gospodarzy Anton Dereviankin, który zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie. Przed ekipą z Puław ostatni mecz pierwszej rundy.

Chrobry od pierwszych minut narzucił swoje tempo gry. Tylko przez pierwsze 5-6 minut utrzymywał się remis, po czym gospodarze systematycznie budowali przewagę. Doskonale funkcjonowała zarówno obrona, jak i ofensywa. Dereviankin nie dał gościom szans w sytuacjach rzutowych, a jego skuteczność obron sięgnęła imponujących 40%. Na przerwę Chrobry schodził z przewagą sześciu bramek.

Po zmianie stron Azoty próbowały odrobić straty. Przy stanie 24:16 goście zdobyli cztery gole z rzędu, zmniejszając dystans do 24:20. Głogowianie jednak szybko odpowiedzieli równie skuteczną serią czterech trafień, nie pozwalając puławianom na dalszy powrót do gry.

Końcówka spotkania należała już do Chrobrego. Szybkie kontry, efektowne bramki i znakomita gra Dereviankina, który dołożył również gola. Zespół z Głogowa pokazał pewność, spokój i pomysł na grę, zdobywając zasłużone zwycięstwo różnicą 11 bramek.

Chrobry Głogów - Azoty-Puławy
39:28 (17:11)

Chrobry: Dereviankin 1 - Grabowski 9, Zieniewicz 3, Żyszkiewicz 1, Kosznik 4, Car, Orpik 4, Dadej 2, Styrcz 1, Mosiołek 6, Paterek 2. Skiba 1, Pavlovskyi 1.
Azoty: Ciupa, Petkovski - Racotea 7, Savytskyi, Łyżwa, Artemenko 8, Adamczewski, Działakiewicz 4, Jaworski 1, Antolak 3, Curzytek 3, Bereziński 1, Komarzewski 1, Kowalik, Petkovski.



Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie

Upomnienia: Orpik - Działakiewicz.
Kary: 6 min. (Adamski x2, Skiba) - 10 min. (Racotea x2, Działakiewicz, Jaworski, Komarzewski).
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 850.

Już w piątek

Kolejny mecz naszych piłkarzy ręcznych odbędzie się już w piątek. O godz. 18:00 początek starcia z Zepterem KPR Legionowo.

Rywale mają na koncie cztery zwycięstwa. W niedzielę zmierzyli się z wicemistrzem Polski - Industrią Kielce i nie byli w stanie sprawić niespodzianki. W tygodniu podopieczni Tomasza Strząbały rozegrali mecz w ramach Pucharu Polski. W III rundzie eliminacyjnej ulegli 25:27 MKS-owi Kalisz.

Ze Śląskiem w lutym

Znamy termin spotkania III rundy Pucharu Polski.

Puławianie zagrają na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław, czyli przedstawicielem Ligi Centralnej. Starcie zostało zaplanowane na 1 lutego 2026 roku.

mp



Anton Dereviankin zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania

PARY III RUNDY ELIMINACYJNEJ
Śląsk Wrocław - Azoty Puławy
Anilana Łódź - AZS AGH Kraków
Stal Mielec - Gwardia Opole
Chrobry Głogów - MMTS Kwidzyn
Ostrovia Ostrów Wlkp. - Wybrzeże Gdańsk

MECZ ROZEGRANY
MKS Kalisz - KPR Legionowo 27:25

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Chrobry - Azoty 39:28
Stal - Ostrovia 21:28
MKS Kalisz - Orlen 28:41
KPR Legionow - Industria 21:34
Wybrzeże - Zagłębie 35:30
Gwardia - MMTS Kwidzyn - po zamk. nr

MECZ 11. KOLEJKI
Piotrkow. - Gwardia 27:26

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	11	33	416:269
2	Industria Kielce	11	30	419:280
3	Wybrzeże Gdańsk	11	27	370:331
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	11	19	323:319
5	Chrobry Głogów	11	18	312:328
6	MKS Kalisz	11	18	317:334
7	Stal Mielec	11	16	290:316
8	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
9	KPR Legionowo	11	13	287:307
10	Piotrkowianin	11	9	292:351
11	Azoty Puławy	11	8	319:393
12	Gwardia Opole	10	6	267:299
13	Zagłębie Lubin	11	3	305:370

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11., godz. 18:00): Azoty - KPR Legionowo, Ostrovia - MKS Kalisz, Industria - Stal, Piotrkwowianin - Chrobry, Orlen - Wybrzeże, Zagłębie - Gwardia.

mp

WSP

eprasa.pl 177777d1ce

Wycieńczony Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym przeciwnika

Lubelski pięściarz ciężko znokautowany. Jest w śpiączce farmakologicznej, ma poważne obrażenia

Pnący się w górę w rankingach bokserskich federacji, jeden z lepiej rokujących polskich pięściarzy zawodowych ostatnich miesięcy - Michał Soczyński - stanął w sobotę naprzeciw Ukraińca Ramazana Muslimowa. Walka wieczoru gali w Chełmie skończyła się dramatem dla 27-latka.

Pierwsza walka wieczoru

Słynący z mocnego ciosu i odważnej postawy w ringu Michał Soczyński (11-0, 8 KO) w sobotę, 22 listopada, w rodzinnym Chełmie po raz pierwszy wystąpił w walce wieczoru zawodowej gali boksu. 27-latek stanął jednocześnie przed największym wyzwaniem w karierze, bo naprzeciw niego stanął niepokonany dotąd i mający niemałe umiejętności Ukrainiec Ramazan Muslimow (8-0, 6 KO).

Dramatyczny przebieg pojedynku

Pojedynek od początku miał widowiskowy przebieg, ale nie w takim stylu, do jakiego przyzwyczaił swoich kibiców Michał Soczyński. Tym razem to nie jego rywal, ale on sam wylądował na deskach w pierwszej rundzie, i to dwukrotnie. Polski pięściarz był ciężko zraniony. Według wielu obserwatorów tej walki już wtedy potyczka powinna zostać przerwana przez sędziego ringowego lub narożnik Michała Soczyńskiego.

Pomimo tego w drugiej rundzie Polak sam zafundował rywalowi nokdaun. Chwilę potem zabrzmiał gong na przerwę. W następnej odsłonie ponownie sam zapoznał się z matą ringu. W kolejnych minutach Ramazan Muslimow zyskiwał przewagę i w szóstej rundzie po raz kolejny polski zawodnik był na deskach.

Wycieńczony Michał Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym Ukraińca. Sędzia od razu zakończył pojedynek, a jeszcze na ringu rozpoczęło się udzielanie pierwszej pomocy nieprzytomnemu Polakowi.

Michał Soczyński w śpiączce farmakologicznej

W niedzielę podano dokładniejsze informacje o stanie zdrowia 27-latka.

- Michał jest zaintubowany, nie ma krwiaków, za to duży obrzęk. Zdecydowano, że będzie przetransportowany do szpitala w Lublinie - powiedział promotor Andrzej Wasilewski, szef grupy KnockOut Promotions (do której przynależy Michał Soczyński), cytowany przez „Przegląd Sportowy".

- Lekarze mówią, że sytuacja jest stabilna i w tej chwili nie dzieje się nic niepokojącego. Wynik rezonansu także to potwierdza. Michał dostanie leki i pewnie kolejnych kilka dni będzie utrzymywany w śpiączce (farmakologicznej - przyp. red.) - dodał w rozmowie z „Przeglądem Sportowym" Andrzej Wasilewski.

Ponadto zawodnik ma złamany oczodół.

Apel matki pięściarza

Przejmujący apel w mediach społecznościowych opublikowała matka Michała Soczyńskiego, prosząc o modlitwę za jej syna i informując o mszy w intencji pięściarza w kościele w Dorohusku.

„Wierzymy, że Wasze wsparcie pomoże mu wrócić silniejszym - Jesteśmy z Tobą Michał" - napisała.

Reprezentował barwy Paco Lublin

Michał Soczyński pochodzi z Dorohuska, w Chełmie zbierał pierwsze pięściarskie szlify. Wraz z rozpoczęciem nauki w szkole średniej przeniósł się do Lublina, gdzie zaczął trenować w Paco Lublin. Na swoim koncie w boksie olimpijskim miał spore sukcesy: mistrzostwo Polski juniorów, brązowy medal mistrzostw Europy oraz m.in. złoto seniorskich mistrzostw Polski.

Na zawodowym ringu popularny „Soczek" zadebiutował w listopadzie 2020 roku. Według wielu obserwatorów był jednym lepiej obiecujących polskich pięściarzy zawodowych w ostatnim czasie.

Dominik Smagała

Przełamanie i nowa seria. Bogdanka LUK zwycięska

Po serii trzech porażek siatkarze Bogdanki LUK Lublin wreszcie się przełamali. W minionym tygodniu rozpoczęli budowanie serii zwycięstw.

Kibice LUK-u nie przywykli do przegrywania, a ich zespół nie był w stanie wygrać trzech kolejnych spotkań. Piekielnie ważny był więc rozegrany w środę mecz z Jastrzębskim Węglem, w którym lublinianie wreszcie pokazali się ze znacznie lepszej strony. Po dwóch setach było co prawda 1:1, ale dwie kolejne partie należały do żółto-czarnych i zapewniły im zwycięstwo 3:1. Przełamanie z cenionym rywalem wyraźnie dodało im skrzydeł.Potwierdzili to w niedzielę, kiedy jako zdecydowany faworyt przystąpili do meczu z Barkomem-Każany Lwów. Przeciwko ukraińskiemu zespołowi, który gra w polskiej lidze i swoje spotkania rozgrywa w Elblągu, lublinianie zaczęli od wyniku 2:0 i niezwykle pewnej gry.

Zadyszka przyszła w trzecim secie, w którym mistrzowie Polski nie wykorzystali dwóch piłek meczowych i niespodziewanie oddali rywalom seta wynikiem 26:28. Na szczęście w czwartej partii nie było już żadnych wątpliwości. Ekspresowo wypracowana przewaga utrzymała się do samego końca i wygrana 25:20 partia zapewniła faworytom zwycięstwo 3:1.

Bogdanka LUK z serii porażek przeszła więc do skromnej passy dwóch kolejnych zwycięstw. Po nich awansowała na trzecie miejsce w tabeli PlusLigi i przypomniała, że w tym sezonie również będzie grała o najwyższe laury. Kolejne spotkanie mistrzowie Polski rozegrają 29 listopada ze Ślepskiem Malow Suwałki na wyjeździe. Na swoją halę wrócą dopiero 3 grudnia na mecz z Treflem Gdańsk.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(15:25, 28:26, 26:28, 17:25)

Barkom-Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(19:25, 23:25, 28:25, 20:25)

Kacper Ciuksza

Pierwszy raz od 54 lat! Motor wygrał w Krakowie

Piłkarze Motoru Lublin pierwszy raz od 54 lat wygrali z Cracovią na jej stadionie. W ramach 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy podopieczni Mateusza Stolarskiego sprawili kibicom sporo radości.

Poprzednia wizyta Motoru na stadionie Cracovii skończyła się bolesną porażką aż 2:6, a więc żółto-biało-niebiescy z pewnością chcieli odegrać się na rywalach. Wspierani przez sporą grupę kibiców z Lublina zagrali naprawdę niezłą pierwszą połowę, ale nie byli w stanie przypieczętować jej golem.Strzelanie zaczęło się w drugiej części meczu i to już w 48. minucie. w kontrataku z dystansu uderzył Ivo Rodrigues, piłka odbiła się od jednego z rywali i kompletnie zmyliła bramkarza. Sebastian Madejski, który w przeszłości grał dla Motoru, rzucił się za piłką, ale nie zdążył i mógł tylko obserwować, jak ta wpadała do siatki. Po golu tempo spotkania wyraźnie wzrosło, a oba zespoły zaczęły nieco żwawiej poruszać się po murawie. Strzałem bramkarza sprawdził Michał Król, a obrońcy Motoru musieli radzić sobie z licznymi dośrodkowaniami rywali. Nie dali jednak rady w 66. minucie, kiedy cudowny strzał sprzed pola karnego oddał Mateusz Praszelik i trafił w samo okienko bramki Ivana Brkicia. To uderzenie wyrównało stan rywalizacji na 1:1.

Cracovia wyraźnie dostała skrzydeł po doprowadzeniu do remisu i częściej gościła na połowie Motoru. Efektem naporu był m.in. kolejny mocny strzał Praszelika, tym razem obok bramki. Podopieczni Mateusza Stolarskiego głównie bronili, ale wyprowadzali też swoje akcje. Po jednej z nich Bradly van Hoeven wywalczył aut, po nim sam wrzucił piłkę w pole karne, a tam znalazł się Karol Czubak i fantastycznym strzałem głową wpakował piłkę do siatki. Motor wrócił więc na prowadzenie na dokładnie sześć minut do końca podstawowego czasu gry! Snajper lubelskiego zespołu trafił do siatki po raz ósmy w tym sezonie, a do tego był autorem sześciu z ostatnich 11 goli Motoru. Jak się okazało - jego sobotni gol zapewnił Motorowi triumf i śmiało napastnika można nazwać bohaterem żółto-biało-niebieskich. Motor wygrał 2:1 i dopisał trzy punkty do ligowej tabeli.

Cracovia - Motor Lublin
1:2 (0:0)

Bramki: Praszelik 66` - Rodrigues 48`, Czubak 84`
Motor: Brkić - Stolarski (Wójcik 46`), Matthys, Bartos, Luberecki (Palacz 79`), Samper, Rodrigues, Wolski (Scalet 76`), Król (van Hoeven 67`), Ronaldo (Karasek 67`), Czubak.

Kacper Ciuksza

Orlen Oil Motor odkrył karty. Oto nowi zawodnicy

Orlen Oil Motor Lublin długo trzymał kibiców w niepewności, ale wreszcie wiadomo, kto będzie jeździł w lubelskich barwach w sezonie 2026.

Po sezonie 2025 z lubelskim klubem pożegnali się Jack Holder, Dominik Kubera i Wiktor Przyjemski. W mediach od miesięcy przewijały się nazwiska nowych seniorów i było niemal jasne, kto dołączy do Motoru. Klub ogłosił to oficjalnie w poniedziałek, 17 listopada.

Z wicemistrzami Polski związali się Martin Vaculik i Kacper Woryna. Pierwszy to 35-letni Słowak, który jest uczestnikiem cyklu Grand Prix, a poprzedni sezon spędził w Stali Gorzów. Woryna ma 29 lat i odchodzi do Lublina z Włókniarza Częstochowa.

Oprócz nich do kadry dołączył także 16-letni junior Słoweniec Sven Cerjak, który uzupełni formację juniorską. Kontrakt o dwa lata przedłużył z kolei Bartosz Bańbor, a nowa umowa Bartosza Jaworskiego potrwa trzy lata. W zespole pozostają oczywiście Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren i Mateusz Cierniak.

- Myślę, że marzeniem każdego sportowca jest jeździć w mocnym zespole, cieszę się, że mogę reprezentować taki klub. To dla mnie ogromne wyzwanie, żeby pokazać się z jak najlepszej strony - mówił Vaculik po podpisaniu kontraktu.

Kacper Ciuksza

WSP

Wielki powrót, dogrywka i emocje

Koszykarki AZS UMCS Lublin są nadal niepokonane w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet w sezonie 2025/26. Po sześciu meczach biało-zielone mają na koncie komplet zwycięstw.

W 6. kolejce przewodzący tabeli lubelski zespół zmierzył się u siebie z wiceliderem - Enea AZS-em Politechniką Poznań. Przez większość spotkania na prowadzeniu była ekipa gości. Do przerwy podopieczne trenera Wojciecha Szawarskiego wygrywały 39:30.

Po zmianie stron nie brakowało emocji. Po 30 minutach drużyna gości wygrywała 52:46, lecz w trakcie ostatniej z ćwiartek ambitnie goniące wynik gospodynie były w stanie dogonić przeciwniczki.

Na niespełna 11 sekund do końca czwartej kwarty lublinianki przegrywały 65:68. Trener Karol Kowalewski wziął czas i rozrysował akcję, po której Destiny Slocum doprowadziła do remisu. To wiązało się z koniecznością rozegrania dogrywki. Podczas dodatkowego czasu gry miejscowe przypieczętowały zwycięstwo.

Następna konfrontacja czeka biało-zielone w środę, 27 listopada. Wówczas lublinianki zagrają w rozgrywkach EuroCup przeciwko hiszpańskiemu Hozono Global Jairis.

AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań
81:72
(15:20, 15:19. 16:13, 22:16, d. 13:4)

Lublin: Slocum 26, Gatling 21, Gil 12, Ullmann 7, Morawiec 6, Wnorowska 5, Wojtala 2, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 177777d1ce

Wicelider z Lubartowa.

Podsumowanie rundy w wykonaniu Lewartu

Piłkarze Lewartu Lubartów zakończyli pierwszą część sezonu na wysokim, drugim miejscu w tabeli IV ligi lubelskiej. Po rozegraniu 15 kolejek podopieczni Grzegorza Bonina zgromadzili 39 punktów, ustępując liderującemu Hetmanowi Zamość jedynie o cztery „oczka”.



Lubartowianie są wiceliderem IV ligi. Wiosną chcą przegonić zamojski Hetman (fot. Bartosz Gorzel)

13 wygranych i dwie porażki

Sezon dla biało-niebieskich rozpoczął się pod wodzą Kamila Witkowskiego, który jednak tuż przed startem rozgrywek zdecydował się przenieść do Motoru Lublin, obejmując drużynę rezerw. Jego miejsce zajął Grzegorz Bonin, który poprowadził zespół we wszystkich 15 spotkaniach rundy jesiennej. Lewart zanotował w tym czasie 13 zwycięstw i dwie porażki ani razu nie schodząc z boiska przy wyniku remisowym. Co warte podkreślenia, wszystkie zwycięstwa przyszły na własnym stadionie, natomiast oba niepowodzenia miały miejsce na wyjazdach.

Mamy półfinał!

Biało-niebiescy świetnie spisali się również w Pucharze Polski LZPN. Dzięki wysokim wygranym nad Huraganem Siostrzytów i Powiślakiem Końskowola oraz triumfowi po serii rzutów karnych z POM-Iskra Piotrowice, drużyna awansowała do półfinału rozgrywek, w którym zmierzy się ze Stalą Kraśnik 8 kwietnia 2026 roku.

Wysokie wygrane

Bilans bramkowy Lewartu w lidze to 42 zdobyte i 12 straconych bramek. W trzech meczach Pucharu Polski drużyna strzeliła 13 goli, tracąc zaledwie 3. Najwyższe zwycięstwa padły na własnym stadionie. W 2. kolejce Ruch Ryki został pokonany 6:0, a w 8. kolejce Huragan Międzyrzec Podlaski 7:1. Najwyższa porażka to wyjazdowe 1:3 z liderem Hetmanem Zamość.

„Myśliwy” liderem

W rundzie jesiennej najlepszym strzelcem zespołu był Paweł Myśliwiecki, który zdobył 11 goli w lidze, zajmując 5. miejsce w klasyfikacji strzelców rozgrywek, do czego dorzucił jeszcze 4 trafienia w Pucharze Polski. Tuż za nim znalazł się nowy nabytek Arkadiusz Bednarczyk (9 ligowych i 2 pucharowe bramki), a podium zamyka Denys Demianenko (4 gole w lidze i 4 w pucharze).

Aleks z wyróżnieniem

Najwięcej asyst w zespole zaliczył Aleks Aftyka – 8, głównie po stałych fragmentach gry. Drugi w tej klasyfikacji jest Dawid Skoczylas (6 asyst: 3 w lidze i 3 w Pucharze), a trzeci Mateusz Kompanicki, który 5-krotnie bezpośrednio podawał piłkę do strzelca bramki.

Niewęgłowski i Smirnov grali najdłużej

W rundzie jesiennej w barwach Lewartu wystąpiło łącznie 25 zawodników. Najwięcej minut na boisku spędzili doświadczeni stoperzy Jakub Niewęgłowski i Yevhen Smirnov – po 1378 minut w 15 ligowych spotkaniach. Podium uzupełnia Arkadiusz Bednarczyk z 1288 minutami rozegranymi w każdym meczu ligowym.

Gratulacje należą się zarówno zawodnikom, jak i sztabowi szkoleniowemu za świetną rundę jesienną. Kibice Lewartu mogą z optymizmem patrzeć na kolejną część sezonu i wierzyć w walkę o najwyższe cele w IV lidze.

mp

ROZMOWA z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Zarząd będzie miał dużo pracy, żebyśmy mogli funkcjonować w przypadku awansu

Jaką ocenę postawiłbyś zespołowi za rundę jesienną?
- Myślę, że za całą rundę ocena 5+ będzie adekwatna. Większość spotkań kontrolowaliśmy, ale nie udało się uniknąć dwóch „wpadek”. Cieszę się, że drużyna potrafiła się podnieść po porażkach i z każdym tygodniem wyglądała coraz lepiej. Widać też, że styl trenera zaczyna funkcjonować w pełni i zawodnicy coraz lepiej rozumieją jego koncepcję gry. Patrząc całościowo, jestem zadowolony z postawy zespołu, choć zawsze można coś poprawić.

Czy przed startem sezonu drugie miejsce na półmetku wziąłbyś w ciemno?
- Ciężko powiedzieć. Przed startem rundy było trochę zawirowań, więc myślę, że drugie miejsce przy tych okolicznościach jest dobrym wynikiem. Z drugiej strony, patrząc po naszych transferach i kadrze, jaka była do dyspozycji, pozostaje lekki niedosyt. Zawsze chcemy więcej, a ambicje w szatni są duże. Cieszę się jednak, że drużyna spisała się stabilnie i utrzymuje wysoką formę.

Macie na koncie aż 13 wygranych. To znakomity wynik?
- Mamy 13 wygranych na 15 spotkań, co naprawdę cieszy. Myślę jednak, że gdybyśmy rozgrywali przegrane mecze jeszcze raz, wynik mógłby być inny. Początek sezonu był trochę trudny, bo potrzeba było czasu, żeby trener wprowadził swój styl gry i żeby drużyna zaczęła funkcjonować jak jedna całość. Teraz widać, że praca na treningach procentuje, a atmosfera w szatni sprzyja dobrym wynikom.

Dwie porażki. Jak podsumujesz tamte mecze?
- Porażka z Orlętami Radzyń Podlaski była na własne życzenie. Słabo weszliśmy w mecz i nie potrafiliśmy przejąć kontroli, mimo że stworzyliśmy kilka sytuacji w drugiej połowie. Z kolei spotkanie z Hetmanem Zamość było pechowe. Początek wyglądał źle, a do tego dostałem czerwoną kartkę, co osłabiło zespół. Te mecze nauczyły nas pokory i pokazują, że nawet najmocniejsi mogą mieć słabszy dzień.

Hetman jest do ugryzienia?
- Hetman jest bardzo dobrym zespołem, co pokazują wyniki, ale czekamy na rewanż w Lubartowie. Wierzę, że odwdzięczymy się za porażkę w Zamościu i że wygramy u siebie. Każdy mecz traktujemy poważnie i nie boimy się rywali. W szatni jest świadomość, że każdy punkt jest na wagę złota.

Sądziłeś, że po spadku będzie aż tak dobrze?
- Po spadku było trochę niepewności i nikt nie wiedział, czego się spodziewać. Ale gdy zobaczyłem, jacy zawodnicy zostają i jacy do nas przychodzą, wiedziałem, że musi być dobrze. Drużyna szybko się zgrała i pokazała charakter. Teraz widać, że ciężka praca na treningach przynosi efekty.

Drugie miejsce na koniec sezonu będzie sukcesem?
- Myślę, że drugie miejsce będzie dobrym wynikiem, ale nie traktowałbym go w kategoriach sukcesu. Sukcesem byłoby zajęcie pierwszego miejsca i wyprzedzenie Hetmana. Wiemy, że nie będzie łatwo, ale jesteśmy gotowi walczyć do ostatniego meczu. Każdy w zespole ma ambicje i motywację, by osiągnąć maksimum.

Szatnia Lewartu. To zgrana ekipa?
- Tak, mamy zgraną ekipę, a atmosfera w szatni jest świetna. Widać to nie tylko na boisku, ale i poza nim. Każdy zawodnik potrafi się włączyć i wesprzeć drużynę. To bardzo ważne, bo dobre relacje wpływają na wyniki i motywację.

Kto jest DJ-em w „bandzie” Bonina?
- Łukasz Najda jest naszym etatowym DJ-em, ale czasami każdy dorzuci coś od siebie. W szatni lubimy żartować i tworzyć dobrą atmosferę. Muzyka pomaga się rozluźnić przed i po meczu. To taki nasz mały rytuał, który scala zespół.

Dobrze, że runda się skończyła, czy chcielibyście dalej grać, bo jest forma?
- Myślę, że moglibyśmy grać jeszcze, bo forma jest naprawdę dobra. Ale taka jest decyzja związku i trzeba ją uszanować. Teraz czas na odpoczynek i regenerację, żeby po przerwie wrócić jeszcze mocniejsi. Dobrze też, że mamy chwilę na spokojne przygotowania do rundy wiosennej.

Ewentualny awans. Wiele razy słyszałem, że oprócz postawy na boisku liczy się praca zarządu. Jak jest?
- Za wcześnie, żeby o tym mówić, ale na pewno zarząd będzie miał dużo pracy, żebyśmy mogli funkcjonować w przypadku awansu. My skupiamy się na treningach i meczach, ale wiemy, że zaplecze organizacyjne jest równie ważne. Bez dobrej współpracy z zarządem, nawet najlepsza drużyna może mieć problemy.

> Łukasz Najda jest naszym etatowym DJ-em, ale czasami każdy dorzuci coś od siebie. W szatni lubimy żartować i tworzyć dobrą atmosferę

> Jesteśmy gotowi walczyć do ostatniego meczu. Każdy w zespole ma ambicje i motywację, by osiągnąć maksimum

A jak relacje z prezesem?
- Relacje z prezesem mam bardzo dobre (śmiech - przyp. red.). Nie ma żadnego faworyzowania, ja robię swoje na boisku, a tata poza nim. Oczywiście czasem jest zabawnie, gdy omawiamy sprawy klubu w domu, ale staramy się oddzielać życie prywatne od zawodowego. Szanujemy się nawzajem i to procentuje w pracy zespołu.

Puchar Polski. Liczycie na coś więcej niż półfinał?
- Do Pucharu Polski podchodzimy na sto procent. Będziemy walczyć, by awansować do finału. Każdy mecz traktujemy poważnie i chcemy pokazać, że Lewart potrafi rywalizować na najwyższym poziomie. Marzy nam się sukces, który doda nam jeszcze większej pewności siebie na ligę. To również świetna okazja dla młodszych zawodników, żeby się pokazać.

Jak podejdziecie do Stali? Treningowo czy napinka?
- Podejdziemy do meczu w pełni profesjonalnie, ale bez niepotrzebnej nerwowości. Chcemy kontrolować grę i wprowadzać elementy, nad którymi pracowaliśmy na treningach. Oczywiście każda rywalizacja motywuje, więc nie zabraknie ambicji i woli zwycięstwa. Dla nas to także szansa, by utrzymać dobrą serię i udowodnić, że forma jest stabilna.

mp

PUL

eprasa.pl 177777d1ce

Biegali aż miło. Znamy najlepszych

Puławskie TKKF było organizatorem jubileuszowych, już XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Na starcie tegorocznej imprezy stanęło prawie 400 uczestników, którzy rywalizowali w biegach dziecięco - młodzieżowych oraz w biegu głównym na 10 km i biegu masowym na 5 km.







Organizacja takiej imprezy nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie ze strony Urzędu Miasta Puławy, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie, Starostwa Powiatowego w Puławach. Docenić też trzeba Sieć City Fit Blue i Zakładu Doświadczalnego IUNG „Kępa".

- Nie zapominamy również o Wydziale Ruchu Drogowego KP Policji w Puławach, Straży Miejskiej w Puławach, MOSiR w Puławach, Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach i uczniach klas mundurowych i ich opiekunce z Zespołu Szkół nr 3 w Puławach. Składamy serdeczne podziękowania - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes PTKKF.

mp

Dziewczęta 2015 i młodsze
1. Hanna Adamczyk (Kozienice), 2. Zuzanna Rybicka (SP 4 Puławy), 3. Hanna Krawczak (SP 9 Puławy), 4. Karolina Żurman (SP Kamionka), 5. Hanna Rokita (SP 11 Puławy), 6. Adrianna Czyrka (SP 11 Puławy), 7. Barbara Bochenkiewicz (SP 11 Puławy), 8. Marta Kuryłowicz (SP 2 Puławy), 9. Gabriela Rybka (Świślina), 10. Izabela Sternik (SP 11 Puławy), 11. Aniela Księżak (Warszawa), 12. Pola Moniuszko (SP 1 Puławy), 13. Paulina Stachyra (SP Kamionka), 14. Zofia Rybicka (SP 9 Puławy), 15. Natalia Klimek (SP 1 Puławy), 16. Zofia Orzeł (SP 11 Puławy), 17. Hanna Orzeł (SP 11 Puławy), 18. Maja Zdżalik (SP 10 Puławy), 19. Oliwia Szkoda (SP 10 Puławy), 20. Zuzanna Zdunek (SP 10 Puławy), 21. Agata Uzdowska (SP 3 Puławy), 22. Natalia Kowalik (SP 9 Puławy), 23. Kinga Jakubczyk (SP Kurów), 24. Iga Misiewicz (SP 1 Puławy), 25. Nadia Szemiot-Petniak (SP 1 Puławy), 26. Liliana Leszczyńska (SP 1 Puławy), 27. Alicja Szmyrgałło (Przedszkole Integracyjne Puławy), 28. Emilia Pachla (SP 2 Puławy), 29. Nikola Szkoda (MP 16 Puławy), 30. Zofia Woźniak (Puławy), 31. Julia Wojtaś (SP 1 Puławy), 32. Dorota Wiechetek (SP 1 Puławy), 33. Aniela Wiechetek (SP 1 Puławy), 34. Alicja Bezuneh-Kowalik (SP 1 Puławy)

Dziewczęta 2014–2013
1. Hanna Izdebska (Kozienice), 2. Anna Firlej (SP 11 Puławy), 3. Zuzanna Rokita (SP 11 Puławy), 4. Anastazja Kamińska (SP 11 Puławy), 5. Lena Krzesińska (SP Skaryszew), 6. Lena Lipska (SP 10 Puławy), 7. Hanna Słyk (Kozienice), 8. Nikola Kuszner (SP Żyrzyn), 9. Nina Kosmala (SP 3 Puławy), 10. Aleksandra Dysput (SP 11 Puławy), 11. Nikola Tyszkiewicz (SP Stężyca), 12. Wiktoria Kłos (Kozienice), 13. Daria Synowiec (SP 10 Puławy), 14. Karina Dulemba (SP Krynki), 15. Joanna Wojtaś (SP 1 Puławy), 16. Dominika Figura (SP 3 Puławy), 17. Marta Mazurek (SP 9 Puławy), 18. Magdalena Rybicka (SP 9 Puławy), 19. Alicja Głębicka (SP 10 Puławy), 20. Alicja Sławek (SP Krynki), 21. Nadia Prusik (SP 10 Puławy), 22. Maja Kopka (SP 1 Puławy), 23. Natalia Puzio (SP 9 Puławy), 24. Pola Cywka (SP 1 Puławy), 25. Hanna Rybak (SP 1 Puławy), 26. Maja Lewtak (SP 10 Puławy), 27. Sabina Frycz (SP 2 Puławy), 28. Emilia Jakubczy (SP Kurów), 29. Patrycja Kamola (SP 10 Puławy), 30. Nadia Czarnas (SP 3 Puławy), 31. Kinga Olesiejuk (SP 11 Puławy), 32. Wiktoria Kosmala (SP 10 Puławy), 33. Karolina Konieczna (SP 3 Puławy), 34. Antonina Wojtunik (Kozienice), 35. Karolina Lato (SP 1 Puławy), 36. Julia Stefaniak (SP 11 Puławy), 37. Anna Stachyra (SP Kamionka)

Dziewczęta 2012–2011
1. Gabriela Przesmycka (SP 344 Warszawa), 2. Zofia Wiącek (SP Kamionka), 3. Lena Domeracka (Kozienice), 4. Zuzanna Grabska (SP 6 Puławy), 5. Michalina Rybak (SP 3 Puławy), 6. Magdalena Wójcik (SP 11 Puławy), 7. Julia Laskowska (SP 1 Puławy), 8. Natalia Sondaj (SP 4 Łęczna), 9. Antonina Woś (SP 10 Puławy), 10. Alicja Rogulska (SP 10 Puławy), 11. Alicja Zdżalik (SP 10 Puławy), 12. Weronika Rybka (SP Krynki), 13. Lena Rutka (SP 10 Puławy), 14. Valeria Lomkova (SP 6 Puławy), 15. Zofia Grudzień (SP 11 Puławy), 16. Nikola Kulig (SP 10 Puławy), 17. Dominika Micińska (SP 3 Puławy), 18. Daria Krzyżanowska (SP 10 Puławy), 19. Maja Sadurska (SP 9 Puławy), 20. Zuzanna Nocek (SP 9 Puławy), 21. Solmia Tsyktor (SP 1 Puławy), 22. Maria Sykut (SP 3 Puławy), 23. Anna Bancerz (SP 3 Puławy)

Dziewczęta 2010–2006
1. Natalia Rosłon (VIII LO Warszawa), 2. Julia Gęba (ZSBiG Chełm), 3. Maja Łukasiewicz (ZS 1 Kozienice), 4. Kamila Górecka (ZSO 1 Puławy), 5. Maja Cwajda (ZSO 1 Puławy), 6. Milena Domagała (Olimp Skaryszew), 7. Milena Gaj (XVII LO Warszawa), 8. Sandra Grzelak (ZSZ 1 Dęblin), 9. Alina Oralbenkova (ZSZ 1 Dęblin)

Chłopcy 2015 i młodsi
1. Wojciech Lipski (SP 1 Puławy), 2. Jan Litwinek (SP Łucka), 3. Maksymilian Starzyński (SP Krynki), 4. Jan Kiljan (SP 1 Lublin), 5. Jan Grochowski (SP 1 Puławy), 6. Mateusz Szymula (SP Leszkowice), 7. Antoni Grochowski (SP 1 Puławy), 8. Patryk Szafrański (SP 3 Puławy), 9. Franciszek Bochenkiewicz (SP 11 Puławy), 10. Leon Maruszak (SP 11 Puławy), 11. Kacper Sawicki (SP Krynki), 12. Aleksander Kłos (Kozienice), 13. Filip Woźniak (SP 1 Puławy), 14. Mateusz Kwaśnik (SP 10 Puławy), 15. Miłosz Żelechowski (SP 11 Puławy), 16. Jan Dudek (SP 6 Puławy), 17. Mikosz Siebielec (SP 4 Puławy), 18. Leon Sobiesiak (SP 3 Puławy), 19. Jakub Czerwiński (SP 3 Puławy), 20. Bruno Beda (SP Łaguszów), 21. Franciszek Szczypa-Stelmach (SP 2 Puławy), 22. Julian Lewandowski (SP 10 Puławy), 23. Adam Pawłowski (SP 3 Puławy), 24. Marcel Kowalik (SP 3 Puławy), 25. Adam Borański (SP 9 Puławy), 26. Wiktor Miszczak (SP 3 Puławy), 27. Szymon Dragan (SP 1 Puławy), 28. Bartosz Próchniak (SP 1 Puławy), 29. Franciszek Szkoda (SP 10 Puławy), 30. Szymon Krawczyk (SP Krosno), 31. Filip Tywanek (SP 1 Puławy), 32. Marcin Dyryło (SP 3 Puławy), 33. Hubert Szymański (SP 9 Puławy), 34. Adrian Bajwoluk (SP 3 Puławy), 35. Jan Wojciechowski (SP 3 Puławy), 36. Marcel Gęba (SP 2 Chełm), 37. Mateusz Pawlik (SP 3 Puławy), 38. Filip Majchrzak (SP 3 Puławy), 39. Marek Markowski (SP 3 Puławy), 40. Stanisław Szczepanik (SP 3 Puławy), 41. Ernest Kutnik (SP 3 Puławy), 42. Aleksander Ochal (SP Markuszów), 43. Leon Tyszkiewicz (Puławy), 44. Leonard Chudziński (Puławy)

Chłopcy 2014–2013
1. Aleksander Krawczak (SP 9 Puławy), 2. Oliwier Dudek (SP 6 Puławy), 3. Jan Lewandowski (SP 6 Puławy), 4. Michał Mroczek (Olimp Skaryszew), 5. Franciszek Kwaśnik (SP 10 Puławy), 6. Jakub Kapusta (SP 6 Puławy), 7. Oskar Banaszek-Choroś (SP 1 Puławy), 8. Franciszek Kornacki (SP Stężyca), 9. Grzegorz Gutkowski (SP 1 Puławy), 10. Jerzy Guzek (SP 2 Puławy), 11. Marcel Mizura (SP 2 Puławy), 12. Mikołaj Wilk (SP 3 Puławy), 13. Bartłomiej Gaj (SP 340 Warszawa), 14. Wojciech Tywanek (SOP 1 Puławy), 15. Jan Stefaniak (SP 11 Puławy), 16. Alex Maruszak (SP 1 Puławy), 17. Marcin Kanclerz (SP Krynki), 18. Tymon Staniak (SP Stężyca), 19. Grzegorz Mokrzanowski (SP Pliszczyn), 20. Alan Kowalik (SP 1 Puławy), 21. Mikołaj Wachowiec (Klasyk Puławy), 22. Paweł Piórkowski (SP 1 Puławy), 23. Savron Orłov (SP 1 Puławy), 24. Maciej Laskowski (SP 1 Puławy), 25. Szymon Borawski (SP 1 Puławy), 26. Jan Wiejak (SP 1 Puławy), 27. Piotr Lewtak (SP 1 Puławy)

Chłopcy 2012–2011
1. Igor Celej (SP 3 Puławy), 2. Dawid Supryn (SP Leszkowice), 3. Szymon Bochenkiewicz (SP 11 Puławy), 4. Jakub Kazubek (SP Leszkowice), 5. Jan Sobiesiak (SP 3 Puławy), 6. Tymon Nowak (SP Krynki), 7. Patryk Wierak (SP 3 Puławy), 8. Wojciech Marzec (SP 1 Puławy), 9. Wiktor Więszyk (SP 1 Puławy)

Chłopcy 2010–2006
1. Kacper Trela (ZS 1 Kozienice), 2. Sebastian Karda (UKS LA Basket Warszawa), 3. Maciej Klępka (14 LO Lublin), 4. Sebastian Stachurski (ZSZ 1 Dęblin), 5. Filip Figura (ZST Puławy), 6. Sebastian Gugała (ZSZ 1 Dęblin), 7. Mateusz Idzikowski (ZSZ 1 Dęblin), 8. Serhii Barushev (ZSZ 1 Dęblin), 9. Wojciech Kozuń (ZSZ 1 Dęblin), 10. Jakub Zabłuda (MOW Puławy), 11. Kacper Pękala (II LO Puławy), 12. Mateusz Chmura (ZSZ 1 Dęblin), 13. Kacper Sadurski (II LO Puławy), 14. Błażej Boraczeswski (ZS 2 Puławy), 15. Emil Matysiak (MOW Puławy), 16. Tomasz Truszkowski (MOW Puławy), 17. Damian Piasecki (MOW Puławy), 18. Piotr Pietrzyk (MOW Puławy)

Klasyfikacja drużynowa – szkoły podstawowe
Dziewczęta: 1. SP 11 Puławy, 2. SP 10 Puławy, 3. SP 1 Puławy, 4. SP 3 Puławy, 5. SP 9 Puławy, 6. SP Kamionka, 7. SP Krynki, 8. SP 6 Puławy, 9. SP 344 Warszawa, 10. SP 4 Puławy, 11. SP 2 Puławy, 12. SP Skaryszew, 13. SP Żyrzyn, 13. SP 4 Łęczna, 15. SP Świślina, 16. SP Stężyca, 17. SP Kurów, 18. SP 2 Chełm, SP Markuszów
Chłopcy: 1. SP 1 Puławy, 2. SP 3 Puławy, 3. SP 11 Puławy, 4. SP 6 Puławy, 5. SP Krynki, 6. SP Leszkowice, 7. SP 10 Puławy, 8. SP 2 Puławy, 9. SP 9 Puławy, 10. SP Stężyca, 11. SP Łucka, 12. SP 1 Lublin, 13. SP 340 Warszawa, 14. SP 4 Puławy, 15. SP Poliszczyn, 16. SP Łaguszów, 17. SP Klasyk Puławy, 18. SP 2 Chełm, SP Markuszów

Klasyfikacja drużynowa – szkoły ponadpodstawowe
Dziewczęta: 1. ZSO 1 Puławy, 2. ZSZ 1 Dęblin, 3. VIII LO Warszawa, 4. ZSBiG Lublin, 5. ZS 1 Kozienice, 6. XVII LO Warszawa, 7. ZS 2 Puławy
Chłopcy: 1. ZSZ 1 Dęblin, 2. MOW Puławy, 3. II LO Puławy, 4. ZS 1 Kozienice, 5. XIV LO Lublin, 6. ZST Puławy

PUL

eprasa.pl 177777d1ce

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Rzekomy pomór drobiu w powiecie opolskim. Chodel i Opole Lubelskie w strefach restrykcji

Wojewoda Lubelski wprowadził surowe ograniczenia na terenie powiatów opolskiego, lubelskiego i kraśnickiego po wykryciu ogniska rzekomego pomoru drobiu (ND) w Ratoszynie Drugim w gminie Chodel.

To pierwszy przypadek tak zjadliwej odmiany tej choroby od lat. Restrykcje obowiązują do połowy grudnia i obejmują kilkadziesiąt miejscowości, w tym wiele w powiecie opolskim.

Chodel – centrum strefy zapowietrzonej

Po potwierdzeniu ogniska choroby w Ratoszynie Drugim (gmina Chodel) teren wokół miejscowości objęto strefą zapowietrzoną obowiązującą do 6 grudnia br.

W powiecie opolskim obejmuje ona miejscowości:

Borów, Borów Kolonia, Grądy, Majdan Borowski, Radlin, Ratoszyn Pierwszy, Ratoszyn Drugi, Stasin, Zosinek.

W strefie tej obowiązują najostrzejsze zasady. Mieszkańcy muszą m.in.:

· trzymać drób w zamknięciu,
· stosować maty dezynfekcyjne przed budynkami,
· prowadzić ewidencję osób wchodzących do gospodarstw,
· natychmiast usuwać padłe ptaki.

Zakazano też przemieszczania drobiu i jaj, sprzedaży na targowiskach, a transport mięsa z zakładów w strefie wymaga specjalnej zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii.

Chodel i Opole Lubelskie w szerokiej strefie zagrożenia

Drugą, większą strefą są tzw. obszary zagrożone – obowiązujące do 15 grudnia br.

Gmina Chodel – miejscowości objęte restrykcjami:
Adelina, Antonówka, Budzyń, Chodel, Godów, Granice, Huta Borowska, Jeżów, Książ, Lipiny, Osiny, Siewalka, Świdno, Trzciniec Zastawki.

Gmina Opole Lubelskie – miejscowości objęte restrykcjami:
Dąbrowa Godowska, Stare Kopaszyce, Puszno Godowskie, Ruda Godowska, Truszków, Wólka Komaszycka.

Na obszarze zagrożonym również obowiązuje nakaz zamknięcia drobiu oraz zakaz jego przemieszczania bez zgody weterynarii. Dotyczy to także jaj wylęgowych i konsumpcyjnych.

Tablice ostrzegawcze na drogach. Samorządy muszą je ustawić natychmiast

Burmistrz Opola Lubelskiego i wójt gminy Chodel mają obowiązek oznakować granice stref dużymi, żółtymi tablicami z napisem:

„UWAGA! RZEKOMY POMÓR DROBIU – OBSZAR ZAPOWIETRZONY"

„UWAGA! RZEKOMY POMÓR DROBIU – OBSZAR ZAGROŻONY"

Tablice muszą być dobrze widoczne z 100 metrów i odporne na deszcz oraz wiatr.

Co to oznacza dla gospodarstw?

Najważniejsze zasady:
Nakazy (wszędzie w strefach)
· trzymanie drobiu w zamknięciu,
· przechowywanie paszy i ściółki tak, by nie miały do nich dostępu dzikie ptaki i gryzonie,
· natychmiastowe usuwanie padłych ptaków do zatwierdzonych zakładów,
· dezynfekcja sprzętu i transportów.

Zakazy
· przemieszczania drobiu, w tym jednodniowych piskląt,
· sprzedaży jaj i drobiu na targowiskach,
· organizowania pokazów i wystaw ptactwa,
· wypuszczania ptactwa łownego.

Kto kontroluje i egzekwuje przepisy?

Realizacją rozporządzenia zajmują się:
· Powiatowy Lekarz Weterynarii w Opolu Lubelskim,
· Policja,
· PSP,
· samorządy gmin Chodel i Opole Lubelskie oraz powiatu opolskiego.

Restrykcje potrwają co najmniej do połowy grudnia

Jeśli sytuacja epidemiologiczna się nie pogorszy, strefa zapowietrzona zostanie włączona do strefy zagrożonej po 6 grudnia, a całość przestanie obowiązywać najwcześniej 15 grudnia br.

Do tego czasu mieszkańcy gmin Chodel i Opole Lubelskie muszą liczyć się z kontrolami oraz konsekwencjami za łamanie zakazów.

Agnieszka Gołębiowska

Czy rzekomy pomór drobiu zagraża ludziom?

Po ogłoszeniu stref zapowietrzonych i zagrożonych w gminie Chodel oraz części gminy Opole Lubelskie wśród mieszkańców powiatu narastały obawy dotyczące bezpieczeństwa żywności. Wielu pytało, czy rzekomy pomór drobiu może przenosić się na ludzi poprzez mięso lub jaja. Eksperci jednoznacznie uspokajają: choroba Newcastle dotyczy wyłącznie ptaków i nie przenosi się na człowieka przez żywność, a mięso i jaja poddane obróbce termicznej są całkowicie bezpieczne. W przypadku ludzi zarażenie zdarza się niezwykle rzadko i dotyczy niemal wyłącznie osób mających bezpośredni kontakt z chorym ptactwem – przebieg choroby jest wtedy łagodny, przypominający przeziębienie lub krótkotrwałe zapalenie spojówek. Dodatkowo mięso chorych ptaków zgodnie z przepisami nie trafia do sprzedaży, a wirus ginie podczas pieczenia, gotowania i smażenia, dlatego konsumenci nie muszą obawiać się zakupów w sklepach na terenie Chodla czy Opola Lubelskiego. Tak samo w przypadku jaj – po odpowiednim ugotowaniu czy pełnej obróbce cieplnej nie stanowią żadnego zagrożenia. Specjaliści podkreślają, że realne ryzyko zarażenia istnieje jedynie u pracowników ferm lub osób uczestniczących w likwidacji ognisk choroby bez właściwych środków ochrony, dla pozostałych mieszkańców jest ono praktycznie zerowe.

Opole Lubelskie: Drogowcy gotowi na zimę?

Zima za pasem, dlatego zapytaliśmy Urząd Miejski w Opolu Lubelskim o przygotowania do sezonu oraz zasady zimowego utrzymania dróg i chodników. Gmina zapewnia, że mieszkańcy mogą liczyć na systematyczne odśnieżanie i bieżące reagowanie na zgłoszenia.

- Podobnie jak w ubiegłych latach przygotowaliśmy plan zimowego utrzymania dróg, wyznaczyliśmy rejony oraz zawarliśmy umowy z wykonawcami odpowiedzialnymi za odśnieżanie terenów miejskich i wiejskich - informuje Urząd Miejski. W gminie zadania te realizują dwie różne firmy zewnętrzne.

Sprzęt i materiały: gmina stawia na podwykonawców

Choć gmina nie dysponuje własnym sprzętem do odśnieżania, zapewnia, że wykonawcy posiadają odpowiednią liczbę pługów, piaskarek, ciągników oraz mieszanek piaskowo–solnych.

- Zabezpieczyliśmy materiały potrzebne do utrzymania przejezdności dróg, jednak działania zawsze będą zależne od aktualnych warunków pogodowych - podkreśla Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Które miejsca odśnieżane będą w pierwszej kolejności?

Priorytetem będą drogi o największym znaczeniu komunikacyjnym - główne ulice gminne, trasy prowadzące do szkół, przystanków, urzędów oraz najczęściej uczęszczane chodniki. Dopiero później odśnieżane będą drogi o niższym stopniu natężenia ruchu.

Mieszkańcy mogą zgłaszać problemy

W przypadku nieodśnieżonych lub śliskich dróg mieszkańcy powinni kontaktować się z urzędem telefonicznie lub mailowo.

- Często zgłoszenia dotyczą dróg, które nie są gminne, dlatego najpierw sprawdzamy właściwego zarządcę i przekazujemy sprawę do powiatu lub województwa - wyjaśnia urząd.

Budżet: środki zabezpieczone, ale elastyczne

Na zimowe utrzymanie dróg zarezerwowano kwotę porównywalną z poprzednimi latami.

- Jeśli warunki pogodowe będą wymagały zwiększenia środków, budżet zostanie uzupełniony. Każda zima jest inna - dodają urzędnicy.

Obowiązki mieszkańców

Urząd przypomina również, że właściciele nieruchomości mają obowiązek odśnieżania chodników przylegających bezpośrednio do ich posesji, usuwania lodu oraz posypywania nawierzchni piaskiem lub mieszanką piaskowo-solną. Jest to wymóg wynikający z przepisów o utrzymaniu porządku i służy bezpieczeństwu pieszych.

Agnieszka Gołębiowska

Ile zarabia nowy szef kultury w Opolu Lubelskim?

W Opolskim Centrum Kultury doszło do znaczącej zmiany kadrowej. Nowym dyrektorem instytucji został Marek Krakowski, menedżer kultury z rozbudowanym, choć momentami burzliwym dorobkiem zawodowym. Dotychczasowa szefowa OCK, Małgorzata Borowiak, pozostaje w instytucji jako jego zastępczyni.

Najwięcej uwagi przykuwa jednak wynagrodzenie nowego dyrektora. Krakowski będzie otrzymywać 11 600 zł brutto miesięcznie, w tym:

– 8 000 zł wynagrodzenia zasadniczego,

– 1 600 zł dodatku za wieloletnią pracę,

– 2 000 zł dodatku funkcyjnego.

Burmistrz Sławomir Plis przekonuje, że wybór Krakowskiego wynika z jego dużego doświadczenia i ma zapewnić „rozwój, a nie rewolucję" w funkcjonowaniu instytucji. Nowy dyrektor zapowiada usprawnienie organizacji pracy, szukanie dodatkowych źródeł finansowania oraz rozwijanie oferty programowej.



Marek Krakowski, dyrektor Opolskiego Centrum Kultury w Opolu Lubelskim

OCK ma działać dalej w dotychczasowym rytmie, ale z nowymi akcentami wynikającymi z doświadczeń i kontaktów Krakowskiego.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 177777d1ce

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Nałęczów ma pierwszy Miejski Ogród Deszczowy.

Rusza wspólna inwestycja ekologiczna

W Parku Zdrojowym powstał pierwszy w okolicy Miejski Ogród Deszczowy - projekt zrealizowany przez Nestlé Waters & Premium Beverages, Fundację Hydroni oraz Gminę Nałęczów. To zarówno zielona przestrzeń do wypoczynku, ale i ważna inwestycja w lokalne zasoby wodne.



Fot.Nestlé Waters & Premium Beverages

Chętnych do udziału w ekologicznym przedsięwzięciu nie brakowało!

Jest to kolejny etap działań firmy na rzecz ochrony i regeneracji wody w regionie.

- Miejski Ogród Deszczowy zapowiadaliśmy już wiosną, przy okazji publikacji naszego pierwszego raportu „Water regeneration". Od lat inwestujemy w infrastrukturę wodną w gminie, dbając o jakość wody i równowagę lokalnych ekosystemów - przypomina Rafał Wróblewski, Business Executive Officer Nestlé Waters & Premium Beverages. Jak dodaje, projekt ma również misję edukacyjną: uczyć mieszkańców i kuracjuszy odpowiedzialnego gospodarowania wodą.

Za merytoryczną stronę przedsięwzięcia odpowiada Fundacja Hydroni. Ogród został zaprojektowany tak, by zbierał wodę spływającą z pobliskich dachów i chodników.

- Dzięki odpowiednio dobranym roślinom ogród wytrzymuje zarówno intensywne ulewy, jak i długie susze, wykorzystując zgromadzoną wodę i stopniowo ją oczyszczając - wyjaśnia dr Kamil Jawgiel z Fundacji. Podkreśla, że ogród pełni trzy funkcje: retencyjną, edukacyjną i ozdobną, a jednocześnie otwiera drogę do kolejnych działań wzmacniających lokalną retencję.

Miejski Ogród Deszczowy powstał w samym sercu Nałęczowa, czyli w Parku Zdrojowym. To ulubiony punkt spacerów mieszkańców, kuracjuszy i turystów. Burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka, podkreślił przy okazji wielkie znaczenie współpracy z biznesem.

- Nestlé Waters od lat wspiera rozwój Nałęczowa, tworząc miejsca pracy i inwestując w lokalną infrastrukturę. Cieszymy się, że możemy razem budować przestrzeń, która chroni nasz największy skarb: wodę - mówi burmistrz.

Pierwszy etap, który polegał na nasadzeniach roślin, zostanie zakończony jeszcze w listopadzie.

Wiosną 2026 r., gdy rośliny dobrze się ukorzenią, ogród zostanie uzupełniony o małą architekturę, tworząc pełną, gotową do użytkowania przestrzeń relaksu i edukacji.

Agnieszka Gołębiowska



Kamil Jawgiel,
Fundacja Hydroni

- Ogród deszczowy to specjalnie zaprojektowany teren zieleni, który służy przechwytywaniu wody deszczowej spływającej z okolicznych dachów i chodników. Ten, który tworzymy w Nałęczowie, będzie pełnił funkcję retencyjną, edukacyjną i ozdobną.



Fot.Marta Pietroń

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

- Współpraca lokalnych społeczności i samorządów z biznesem jest fundamentem zrównoważonego rozwoju, który wpływa na różne aspekty życia w danym regionie. Cieszą nas więc działania, które możemy podejmować wspólnie i razem tworzyć przestrzeń, która chroni i promuje skarb Nałęczowa, czyli wodę.



Rafał Wróblewski,
Business Executive Officer Nestlé Waters & Premium Beverages

- Nasze działania koncentrują się na przywracaniu równowagi w lokalnych ekosystemach wodnych - poprzez zatrzymywanie, oczyszczanie i ponowne wprowadzanie wody do środowiska. Zależy nam również na budowaniu świadomości i zaangażowania społeczności wokół odpowiedzialnego gospodarowania tym cennym zasobem.

Nałęczów uczcił Jana Blocha. Odsłonięto tablice upamiętniające twórcę polskiego zabawkarstwa artystycznego

W 120. rocznicę powstania szkoły zabawkarskiej Nałęczów przypomina o Janie Blochu – filantropie i wizjonerze, który dał początek polskiej sztuce tworzenia zabawek.

W czwartek, 13 listopada w Nałęczowie odbyły się uroczystości upamiętniające 120. rocznicę powstania Szkoły Instruktorów Zabawkarstwa im. Jana Blocha - pierwszej tego typu placówki w Polsce i jednej z najważniejszych inicjatyw edukacyjnych przełomu XIX i XX wieku. Podczas wydarzenia uroczyście odsłonięto dwie tablice pamiątkowe poświęcone Janowi Blochowi, wybitnemu przemysłowcowi, finansiście i filantropowi, którego wizja i działalność odmieniły historię Nałęczowa.



Fot.Gmina Nałęczów

Pierwszą tablicę odsłonięto na budynku dawnej szkoły przy ul. Spółdzielczej

Pierwszą tablicę odsłonięto na budynku dawnej szkoły przy ul. Spółdzielczej 17c, a drugą - w siedzibie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie przy ul. Lipowej 30, które do dziś kontynuuje tradycje zapoczątkowane przez Blocha.

Bloch - wielki wizjoner, który widział potencjał w edukacji

Jan Gottlieb Bloch (1836–1902), znany jako „król kolei", był nie tylko wybitnym przedsiębiorcą, ale również społecznikiem o niezwykłej wrażliwości społecznej. Wierzył, że rozwój nowoczesnego społeczeństwa zaczyna się od edukacji i pracy nad kulturą materialną. Dzięki jego wsparciu finansowemu i organizacyjnemu w 1905 roku w Nałęczowie powstała Szkoła Instruktorów Zabawkarskich - instytucja pionierska, której celem było kształcenie twórców i instruktorów zabawkarstwa artystycznego.

Szkoła szybko zdobyła renomę. Prace jej absolwentów prezentowano na wystawach krajowych i zagranicznych, a nałęczowskie zabawki wyróżniały się połączeniem tradycji rzemieślniczej, sztuki użytkowej i nowoczesnego projektowania. To właśnie dzięki tej inicjatywie Nałęczów stał się kolebką polskiego zabawkarstwa artystycznego.

Jubileusz pełen wspomnień

Po odsłonięciu tablic uczestnicy wydarzenia obejrzeli wystawę zabawek z drewna przygotowaną przez pracownię zabawkarską PLSP. Następnie odbył się koncert muzyczny uczniów szkoły.

Część naukowa wydarzenia rozpoczęła się wykładem Janiny Babinicz-Wituckiej, która przedstawiła historię nałęczowskiej szkoły zabawkarskiej. Dr Ewa J. Leśniewska przypomniała wszechstronne osiągnięcia Jana Blocha, podkreślając, że był on „nie tylko królem kolei", lecz także jednym z najważniejszych społeczników swojej epoki. Marcin Medyński omówił współczesne działania na rzecz zachowania pamięci o Blochu, zaś Zbigniew Strzyżyński zaprezentował aktualne projekty szkolnej pracowni zabawek artystycznych.

Uroczystości zakończyły się wspólnym poczęstunkiem, podczas którego uczestnicy dzielili się wspomnieniami o historii nałęczowskiego szkolnictwa artystycznego i wpływie Jana Blocha na rozwój regionu.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 177777d1ce

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Wilków świętował Niepodległość 16 listopada. Kontrowersje mieszkańców podczas 107. rocznicy

Mieszkańcy licznie uczestniczyli w wydarzeniu, które połączyło patriotyczną refleksję, sportowe emocje i artystyczne występy – choć data obchodów wzbudziła gorącą dyskusję.

W niedzielę, 16 listopada gmina Wilków tętniła patriotyczną energią podczas obchodów 107. rocznicy odzyskania Niepodległości. Choć wydarzenie miało wyjątkową i wzruszającą oprawę, wielu mieszkańców zastanawiało się, dlaczego nie odbyło się - jak zazwyczaj w całej Polsce - 11 listopada.

Wójt gminy Wilków, Daniel Kuś, nie unikał tego tematu.

- Za rok spotykamy się pewnie w takim samym składzie. A w jaki dzień, to zobaczymy - czy 11, czy to też będzie niedziela. Bo to wiele kontrowersji budzi. Jedni mówili: `super, że w niedzielę`, a drudzy, że jednak 11... - przyznał Kuś, podkreślając różnorodne oczekiwania mieszkańców.



Fot.Gmina Wilków

Na starcie stanęło ponad pół setki biegaczy, którym honorową asystę zapewnili crosowcy z klubu Enduro Powiśle

Bieg Niepodległości – sportowe święto w biało-czerwonych barwach

Zgodnie z kilkuletnią tradycją, w pierwszą niedzielę po oficjalnej dacie Święta Niepodległości - 16 listopada - w gminie Wilków odbyła się szósta edycja Nadwiślańskiego Biegu Niepodległości. Jak w każdej imprezie firmowanej przez wójta Daniela Kusia, dopisali uczestnicy, kibice oraz - co o tej porze roku rzadkie - wyjątkowo sprzyjająca aura.

Na starcie stanęło ponad pół setki biegaczy, którym honorową asystę zapewnili crosowcy z klubu Enduro Powiśle. Bieg poprzedziła uroczystość złożenia wieńców i zapalenia zniczy przy Panteonie Bohaterów Lubelskiego Powiśla, co nadało wydarzeniu podniosły, patriotyczny charakter.

Na mecie na wszystkich uczestników czekały pamiątkowe medale, a panie z lokalnych organizacji i stowarzyszeń zadbały o ciepłe napoje, pyszne pierogi i frytki. Spotkanie zakończyło wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych, a wójt Kuś zapowiedział kolejną edycję biegu.

- Do zobaczenia za rok - dodał.

Patriotyzm, sport i sztuka - mimo podzielonych opinii

Obchody rozpoczęły się przy Panteonie Bohaterów Powiśla Lubelskiego, gdzie w atmosferze zadumy mieszkańcy oddali hołd tym, którzy walczyli o wolną Polskę. Następnie rozpoczęła się część artystyczna - patriotyczne pieśni oraz występy dzieci i seniorów stworzyły wyjątkową, międzypokoleniową oprawę.

Po wydarzeniach na scenie mieszkańcy przenieśli się na plac przed szkołą, gdzie czekał słodki poczęstunek, rozmowy i lokalna integracja.

„Nie ważne kiedy - ważne, że razem"

Na zakończenie wójt odniósł się ponownie do daty obchodów.

– Cieszy to, że są kontrowersje kiedy, a nie czy obchodzić. To wyjątkowy dzień. Ważne, żeby to świętować, a czy 11, czy 12, czy 16 – to ma już mniejsze znaczenie – podkreślił Daniel Kuś.

Agnieszka Gołębiowska



Maciej Lejwoda,
Wilków

- Ja pobiegłem już trzeci raz. Nie było źle, tylko kolka mnie złapała, a na końcu kostka mnie zaczęła boleć. Warto organizować takie wydarzenia, żeby wszyscy mobilizowali się do biegania.



Miłosz Mosiński,
Szkuciska

Biegło mi się bardzo dobrze, po raz pierwszy brałem udział w takim wydarzeniu. Było fajnie, warto takie biegi organizować, cieszę się, bo byłem ósmy!



Miłosz Kluziak,
Las Dębowy

- Biegłem po rz pierwszy, biegło mi się bardzo dobrze. Fajnie było, ale strasznie nogi bolą, trzeba ćwiczyć, żeby przebiec ten dystans. Warto organizować takie biegi, bo z WF-u albo z historii można dostać piątkę i przejść do następnej klasy!



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

Pragnę tylko wspomnieć, że jest to 107. rocznica odzyskania Niepodległości. 20 lat temu też można było obchodzić, a nie obchodzono. My obchodzimy od sześciu lat, czyli od 2018 roku. Cieszy to, że są kontrowersje kiedy, a nie czy obchodzić. To wyjątkowy dzień. Ważne, żeby to świętować, a czy 11, czy 12, czy 16 - to mniejsze ma już znaczenie.

Pastwisko czy wysypisko – czyli jak wyrzucić śmieci „z klasą"

Głodno znów zyskało niechlubny tytuł: najbardziej kreatywnego wysypiska w gminie Łaziska. Mieszkańcy odkryli kolejne sterty śmieci na lokalnym pastwisku, a sprawca zostawił etykietę z paczki, która sama ujawniła jego tożsamość.

- Sprawę zgłosiliśmy do wójta i gmina zareagowała błyskawicznie. Teraz czekamy, aż pastwisko zostanie oczyszczone - mówi nasz Czytelnik, który już od dawna obserwuje „seryjnego wyrzucacza".


Fot.nadesłane

Niektórzy żartują, że pastwisko w Głodnie pełni już funkcję alternatywnego wysypiska dla sąsiednich miejscowości...

Niektórzy żartują, że pastwisko w Głodnie pełni już funkcję alternatywnego wysypiska dla sąsiednich miejscowości. Co prawda oficjalne wysypisko jest „trochę dalej", ale kto by tam szedł, skoro można wyrzucić śmieci wprost na cudze pole?

Na szczęście uprzątnięciem działki zajmie się jej właściciel, choć, jak zapewnia, nie są to jego śmieci. Jego wersję potwierdzają również mieszkańcy miejscowości.

Jak mówi Szymon Kobiałka, kierownik referatu Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Gminy w Łaziskach:

- Uprzątnięciem działki, na której znajdują się odpady, zajmie się jej właściciel, chociaż twierdzi on, że nie są to jego śmieci. Zadeklarował jednak, że dla samej estetyki się tym zajmie. Nie będziemy prowadzić śledztwa, bo to jest słowo przeciw słowu.

Tymczasem mieszkańcy nie kryją irytacji:

- Może gdyby więcej osób zobaczyło, co się dzieje na naszym pastwisku, w końcu przestaliby traktować je jak prywatny skład śmieci - komentują nasi Czytelnicy.

Morał? Zanim wyrzucisz coś w cudze pole, pamiętaj, że etykieta z paczki może zostać Twoją wizytówką. A jeszcze lepiej – skorzystaj z oficjalnego wysypiska albo gminnego punktu zbiórki. Pastwiska nie są laboratoriami śmieci, a Głodno nie jest śmietnikiem dla sąsiadów.

Jeszcze mamy mały poradnik dla mieszkańców: Gdzie oddać śmieci w gminie Łaziska

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Łaziskach:

Adres: Łaziska 62, 24-335 Łaziska

Godziny otwarcia: każda środa godz. 8 - 12

Co przyjmują w PSZOK:

· papier, metale, tworzywa sztuczne, szkło
· odpady opakowaniowe wielomateriałowe
· bioodpady
· odpady niebezpieczne: przeterminowane leki, chemikalia, igły, strzykawki, zużyte baterie i akumulatory
· zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny
· meble i odpady wielkogabarytowe
· zużyte opony
· odpady budowlane i rozbiórkowe powstające w gospodarstwach domowych

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 177777d1ce

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



Eko Stacja Przyszłości – młodzież z Poniatowej pokazuje, jak wygląda zielone jutro

Turbiny deszczowe i wiatrowe, druk 3D z biodegradowalnych materiałów, systemy odzyskiwania wody, ekologiczne metody magazynowania energii - to pomysły naszych uczniów pokazane na konferencji Ekologicznej Eko Stacja Przyszłości, która 20 listopada odbyła się w Zespole Szkół w Poniatowej.

Patroni i partnerzy

Konferencję współtworzyli przedstawiciele lokalnych firm i instytucji, pokazując, że ekologia i biznes mogą nie tylko iść w parze - mogą być wspólną drogą rozwoju regionu. Głównym sponsorem wydarzenia była firma Veolia.

- To wyjątkowe spotkanie, bo łączy świat szkoły, samorządu, nauki i przedsiębiorców - podkreślała dyrektor Zespołu Szkół, Tatiana Lasota-Rodzik. - Nasza szkoła rozwija się dynamicznie i stawia na nowoczesność. Przygotowujemy młodzież do zawodów przyszłości, ale też uczymy odpowiedzialności za świat, w którym będą dorastać kolejne pokolenia - dodała.

Konferencja, która porusza - dosłownie i w przenośni

Już na rozpoczęciu uczestnicy mogli poczuć wyjątkowy klimat wydarzenia. Taniec Zosi do „Earth Song", wzruszający występ Mai oraz energetyczny duet Martyny i Elizy nadały konferencji ciepły, emocjonalny ton.

Później nadszedł czas na to, co młodzież przygotowała z największym zapałem - prezentację projektu EKO STACJA PRZYSZŁOŚCI. Uczniowie pokazali m.in.:

· turbiny deszczowe i wiatrowe,
· druk 3D z biodegradowalnych materiałów,
· systemy odzyskiwania wody,
· ekologiczne metody magazynowania energii.

Ich pomysły spotkały się z dużym uznaniem, a przedstawiciele firm i ekspertów wielokrotnie podkreślali, że to właśnie młodzi wskazują kierunek współczesnej ekologii.

Eksperci o ekologii - z głową i odpowiedzialnością

Konferencja była też przestrzenią spotkania z praktykami. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. przedstawiciele firm Orzeł S.A., Akpol Recykling, Green Lanes S.A., ZZO Bełżyce, Graf Polska, a także dr Joanna Sposób z UMCS oraz Aleksandra Solis – doradca klimatyczny Starostwa Powiatowego.

Wszyscy zgodnie podkreślali, że ekologii nie da się oderwać od rozsądku, technologii i gospodarki.

- Musimy pomagać naszej planecie, ale z zachowaniem zdrowego rozsądku - mówił burmistrz Poniatowej Paweł Karczmarczyk. - Segregacja odpadów czy odpowiedzialna konsumpcja to konkretne działania, które leżą po naszej stronie. Nie możemy „zarżnąć gospodarki", ale powinniśmy działać mądrze - podkreślił.



Konferencja skierowana była do młodzieży, ale obecni byli na niej także przedstawiciele lokalnych firm i instytucji oraz lokalnych samorządów

- Nie ma przyszłości bez ekologii - dodał burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis. - To kwestia technologii, stylu życia i odpowiedzialności.

Z kolei członek Zarządu Powiatu, Marek Wójcik, zwrócił uwagę: - Wszystko musi być zrównoważone. Dzisiejszy świat daje nam narzędzia, aby chronić środowisko bez popadania w skrajności. Nadzieja jest w młodym pokoleniu - w was!

Praktyka, kreatywność i realny wpływ

Konferencja była częścią większego projektu, w ramach którego odbywają się m.in.:

· „Zielona Akademia",
· „Szkoła Zero Waste",
· pokaz „Inteligentny dom",
· konkurs „Drugie życie przedmiotu",
· ekologiczne gry terenowe.

- To wydarzenie jest jednym z działań projektu Kariera Bez Barier realizowanego przez Instytut Badań Edukacyjnych - przypomniała Tatiana Lasota-Rodzik. - Chcemy pokazać młodzieży, że połączenie nauki, pasji i nowoczesności otwiera drogę do zawodów przyszłości.



Młodzież z Poniatowej przygotowała prezentację projektu EKO STACJA PRZYSZŁOŚCI

W kulminacyjnym momencie konferencji wręczono nagrody w konkursie ekologicznym, a wśród uczestników można było spotkać również absolwentów szkoły, którzy - mimo swoich obowiązków i pracy - wciąż chętnie wracają, by wspierać młodsze pokolenia.

W stronę zielonego jutra

- Dbajmy o wodę, oszczędzajmy ją, nie dopuśćmy, by kiedykolwiek jej zabrakło - mówiła na zakończenie dyrektor Lasota-Rodzik. - Ta konferencja była skierowana do młodzieży. Od was zależy, w jakiej Polsce będą żyły wasze przyszłe dzieci - dodała.

W Poniatowej rośnie pokolenie, które nie tylko mówi o ekologii - ono działa.

A o to, by uczestnicy wydarzenia nie byli głodni, zadbały panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Kowali Pierwszej, a o słodkości zatroszczyła się Rada Rodziców.

Agnieszka Gołębiowska

Pracownicy ŚOW „Pinokio" wyróżnieni podczas wojewódzkich obchodów Dnia Pracownika Socjalnego

W piątek, 21 listopada w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odbyły się wojewódzkie obchody Dnia Pracownika Socjalnego. To doroczne święto jest okazją do podziękowania osobom, które na co dzień niosą pomoc mieszkańcom, pracując w ośrodkach pomocy społecznej, instytucjach wsparcia, placówkach czy organizacjach działających na rzecz osób potrzebujących.



Fot. ŚOW Pinokio

Dyplomy uznania trafiły do Joanny Kuchty - pracownika socjalnego i Anety Wyroślak - instruktorki terapii zajęciowej ze Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio" w Poniatowej

Wśród uhonorowanych znaleźli się też pracownicy Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio" w Poniatowej. Dyplomy Uznania Wojewody Lubelskiego trafiły do osób, które każdego dnia z zaangażowaniem wspierają uczestników ośrodka, dbając nie tylko o ich bezpieczeństwo i rozwój, ale i o codzienny komfort oraz integrację społeczną, czyli do Joanny Kuchty - pracownika socjalnego i Anety Wyroślak - instruktorki terapii zajęciowej.

„Pinokio" miał w tym roku szczególnie widoczną obecność podczas uroczystości - dekoracja przygotowana na obchody została wykonana właśnie przez uczestników i pracowników ośrodka. Powstała w ramach zajęć terapeutycznych.

- To dla nas ogromne wyróżnienie. Cieszymy się, że stwarza się przestrzeń do prezentowania twórczości naszych uczestników. Możliwość pokazania efektów ich pracy jest niezwykle motywująca i daje im dodatkową siłę do dalszego rozwoju - mówi Iwona Kędzierska, kierownik ŚOW „Pinokio".

Udział w obchodach i oficjalne docenienie pracy zespołu to dla pracowników ośrodka nie tylko powód do dumy, ale i dowód na to, jak ważną rolę pełnią w życiu lokalnej społeczności. Ich codzienna praca, często wymagająca empatii, cierpliwości i kreatywności, realnie wpływa na poprawę jakości życia osób korzystających ze wsparcia ŚOW „Pinokio".

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 177777d1ce

V Wojewódzkie Grand Prix w Tenisie Stołowym: Opolanki zdominowały rywalizację!

Reprezentanci Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie pokazali klasę, zdobywając miejsca na podium w niemal wszystkich kategoriach turnieju V Wojewódzkiego Grand Prix.

W sobotę, 8 listopada Hala Sportowa w Niedzwiadzie (powiat lubartowski) była świadkiem emocjonujących zmagań podczas V Wojewódzkiego Grand Prix w tenisie stołowym. Na parkiecie nie zabrakło mocnej reprezentacji Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie, która pokazała klasę i walczyła o najwyższe miejsca na podium.

Największą gwiazdą turnieju okazał się Ernest Staniek, który w kategorii junior nie dał rywalom żadnych szans, pewnie zdobywając 1. miejsce po wygraniu wszystkich swoich meczów. Co więcej, Ernest zmierzył się również w kategorii open (seniorzy), gdzie zajął znakomite 3. miejsce, potwierdzając swoją wszechstronność i sportową formę.



Ernest Staniek wygrał wszystkie swoje mecze w kategorii junior

Również panie z Opolanek zaprezentowały się znakomicie. Laura Staniek w kategorii młodziczek wywalczyła 3. miejsce, a Ala Zagozdon, startująca w kategorii żaczek, również stanęła na podium, zdobywając 3. miejsce.

W zawodach uczestniczyli również Jan Darowski (młodzik), Filip Zagozdon (żaczki) oraz Tomasz Zagozdon (open), którzy dzielnie reprezentowali klub, zdobywając cenne doświadczenie i walcząc z zaciętością o każdy punkt.

Gratulujemy całej drużynie Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie znakomitego występu i życzymy dalszych sukcesów na sportowych arenach!

Agnieszka Gołębiowska



Laura Staniek w kategorii młodziczek wywalczyła 3. miejsce



Ala Zagozdon, startująca w kategorii żaczek, również stanęła na podium

TSPS Opolanka z kompletem zwycięstw! Trzy wygrane i awans na pierwsze miejsce w tabeli

W niedzielę, 21 listopada zespół TSPS Opolanka udał się do Dzierzkowic na trzecią turę rozgrywek Dzierzkowickiej Ligi Siatkówki.

Dla drużyny był to niezwykle ważny etap sezonu, ponieważ wcześniejsze mecze udowodniły, że forma zespołu rośnie z każdym tygodniem. Zawodnicy pojechali więc na turniej z jasnym celem - utrzymać dobrą passę i powalczyć o najwyższe lokaty w tabeli.

Już od pierwszych minut było widać, że Opolanka jest doskonale przygotowana i w pełni skoncentrowana. Drużyna rozegrała trzy pewne i efektowne spotkania, nie pozostawiając rywalom większych szans. Każdy mecz zakończył się zwycięstwem 2:0, a styl gry zawodników imponował zarówno skutecznością, jak i stabilnością w kluczowych momentach.

W pierwszym spotkaniu Opolanka zmierzyła się z bardzo sympatycznym zespołem ULKS Dzierzkowice. Choć rywale walczyli ambitnie, od samego początku nie byli w stanie przejąć inicjatywy. Siatkarze Opolanki kontrolowali przebieg gry, pewnie wygrywając 2:0 (25:11, 25:15). Mecz potwierdził, że drużyna świetnie radzi sobie zarówno w ataku, jak i w obronie, a koncentracja na boisku nie opuszcza jej nawet na moment.



Fot.TSPS Opolanka

TSPS Opolanka z kompletem zwycięstw!

Drugie spotkanie było znacznie bardziej wymagające. Przeciwnik, z którym Opolanka mierzyła się wielokrotnie na różnych turniejach, słynie z mocnej zagrywki i dobrej organizacji gry. To starcie dostarczyło najwięcej emocji tego dnia. Oba zespoły prezentowały wysoki poziom, jednak to Opolanka przejęła inicjatywę w końcówkach setów, zachowując chłodną głowę i skuteczność w kluczowych akcjach. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem 2:0 (25:14, 25:22).

Ostatni mecz turnieju to rywalizacja z drużyną VolleyTeam Urzędów. Spotkanie obfitowało w wiele ciekawych wymian i akcji, które mogły podobać się licznie zgromadzonej publiczności. Choć momentami gra była bardzo wyrównana, zawodnicy Opolanki ponownie udowodnili, że potrafią utrzymać wysoki poziom przez całe spotkanie. Dzięki konsekwencji i skuteczności w decydujących fragmentach meczu odnieśli trzecie zwycięstwo 2:0 (25:14, 25:23).

Seria trzech wygranych nie tylko umocniła pozycję TSPS Opolanka w lidze, lecz także pozwoliła drużynie awansować na pierwsze miejsce w tabeli Dzierzkowickiej Ligi Siatkówki. Jest to wyraźny sygnał, że zespół znajduje się w świetnej dyspozycji i może realnie myśleć o sukcesach w dalszej części sezonu. Zawodnicy zapowiadają, że nie zamierzają zwalniać tempa, a kolejne mecze mają być okazją do dalszego rozwijania formy i budowania pewności siebie.

Agnieszka Gołębiowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	TSPS Opolanka	5	15	10-0
2	Granit Kwiatek Bychawa	5	12	8-2
3	AKS1 Kraśnik	4	9	7-3
4	Energia Lublin	4	9	6-2
5	Yellowstone Kraśnik	4	7	6-4
6	Pierun Zawisza Lublin	3	6	4-2
7	KS GOK Trzydnik Duży	4	5	4-5
8	ULKS Dzierzkowice	5	4	3-8
9	MGT Lublin	2	3	2-2
10	AKS 2 Kraśnik	5	2	2-9
11	Leśnik Gościeradów	2	1	1-4
12	Luźny Set Bełżyce	2	1	1-4
13	VolleyTeam Urzędów	5	1	1-10

OPO

eprasa.pl 177777d1ce